Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 33. Poniedziałek dnia 9 Lutego 1925 r. Rok XXXII.

Treść numeru.

Pruskim wzorem.

Telegramy donoszą o fiasku Targów gdańskich. Plac wystawy jest pusty, napływ kupców z Polski żaden. Gdańszczanie próbują jeszcze robić dobrą minę: delegację rosyjską przyjeżdżającą na Targi przyjmują z manifestacyjną czułością. Ale przekonają się rychło, że kupcy sowieccy są raczej wywiadowcami armji komunistycznej, niż nabywcami towarów i że bez oparcia o Polskę grozi „wolnemu miastu“ ruina.

Po sześcioletniej próbie pozyskania Gdańska ustępliwością i lojalnością musi obecnie Polska zastosować wobec wiarołomnego miasta środki represji. Bojkot Targów można uważać za ich pierwszego zwiastuna, a doraźny skutek bojkotu wskazuje, że mamy w rękach broń niezawodną.

W pamiętniku Johanny Schopenbauer, z którego wyjątki niedawno zamieściliśmy, znajdujemy ciekawy opis blokady, jaką już raz wobec Gdańsk stosowano. Było to po pierwszym rozbiorze Polski, kiedy Fryderyk II zarządził blokadę Gdańska, by skłonić go do dobrowolnej inkorporacji, tj. dobrowolnego połączenia się z państwem pruskiem. Gdańszczanie, wśród których panowała wówczas niepodzielnie „orjentacja“ polska, którzy „swe dzieci uczyli po polsku, a każdą zabawę zaczynali polonezem“, przyjęli blokadę „z drwiącem zuchwalstwem“, — jak pisze autorka pamiętnika. „Wały były pełne wystrojonych przechodniów, którzy patrzyli dumnie na przypatrujące się z dołu wojsko; nigdy więcej w Gdańsku nie tańczono, nigdy częstszych i wystawniejszych uczt nie wydawano, jak właśnie w tym czasie“. O patjotycznem, t. j. antypruskiem usposobieniu świadczy np. taki fakt, że gdy generał pruski chciał z przyjaźni pewnemu mieszczaninowi pozwolić na przywóz paszy dla koni, to dumny Gdańszczanin odpowiedział: „Stajnia moja jest jeszcze na długo zaopatrzona, a gdy skończą się zapasy, każę me konie pozabijać“.

Jakże to przypomina nastrój obecny Gdańszczan... wobec Polski. Tasama, jak wówczas, duma i wyzywająca pewność siebie wobec polskich gróźb i przestrzeżeń.

Ale niedługo ona trwała. Niewiele upłynęło czasu od dnia, kiedy ojciec Johanny wołał: „Jak Hamilkar kazał synowi swemu Hannibalowi zaprzysiądz przy ołtarzu nieprzejednaną nienawiść względem Rzymian, tak każdy obywatel gdański musi iść za tym wielkim przykładem i dzieciom swym nakazać podobne ślubowanie przeciw Prusakom“, — niewiele upłynęło od tego czasu, gdy dumny Gdańsk poczuł grozę sytuacji.

„Coraz ciężej, coraz więcej rozkładowo trwał ucisk obcej potęgi — czytamy w pamiętniku — na dawny dobrobyt owego nieszczęśliwego miasta... Bogate rodziny umiały jeszcze wielkimi środkami i szerokim kredytem... roztoczyć około siebie rodzaj pozornego życia, które zakrywało wewnętrzny rozkład. Ale drobny mieszczanin, sklepikarz, rzemieślnik... podlegał ciągłemu zubożeniu. Liczba niezamieszkałych, na stałe zamkniętych domów, szerzyła się wszędzie i to nie tylko w małych odległych uliczkach, ale i w głównych ulicach, przedtem silnie zamieszkałych. Wielu poważnych obywateli zasługiwało na zaliczenie do tych wstydliwych domowych nędzarzy, wobec których twardy los odzianego w łachmany żebraka okazuje się prawie godny zazdrości“.

Księgi cechowe gdańskie wykazują, że wielu rzemieślników przeniosło się w owych czasach z Gdańska dla zarobku w dalekie strony. Drugi rozbiór Polski i ostateczne zajęcie Gdańska przez wojska pruskie położyło wreszcie kres tej agonji bogatego niegdyś miasta, które było potęgą handlową i morską na Bałtyku i którego okręty załadowane polską pszenicą zwiedzały w XVI i XVII wieku wszystkie porty europejskie.

Polska musi zastosować dzisiaj środki podobne. Jest nonsensem politycznym i gospodarczym, by bogacący się kosztem Polski Gdańsk był placówką antypolską, by zagradzał nam dostęp do morza i zagrażał na wypadek wojny odcięciem transportów wojennych. Gdańsk trzeba powalić na obie łopatki i to szybko, zanim Niemcy wzmocniwszy się odpowiednio, nie wezmą go pod swoją protekcję. Za rok lub dwa, gdy Niemcy znajdą się w Radzie Ligi Narodów, będzie już zapóźno. Pamiętajmy także, że w walce z Gdańskiem Francja nam nie pomoże, gdyż ma za dużo własnych kłopotów, Liga Narodów zaś jest przedstawicielem interesów Anglji, która w obecnej konstelacji politycznej polskich praw do morza popierać nie będzie. Zostajemy sami na placu i sami walkę z Gdańskiem wygrać musimy. Sposoby walki niech obmyśli rząd i rząd niech się o nie kłóci w Genewie, ale mają i muszą one mieć na celu: doprowadzenie Gdańska do ruiny gospodarczej.

Obrady Zjazdu Rad szkolnych.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę rozpoczęły się **obrady zjazdu Rad szkolnych.** Przewodniczącym był Libicki. Wygłosił on referat **o samorządzie szkolnym, p. Zapolski o szkole powszechnej pod względem gospodarczym, p. Łypacewicz o budowie szkół, p.** Roszkowski o organizacji higjeny szkol**nej, p. Jankowski o samorządzie szkolnym i powszechnem nauczaniu.**

N. P. R. dementuje pogłoski przesileniowe.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. Popiel, prezes klubu N. P. R., złożył dziennikarzom oświadczenie, **zaprzeczające wszelkim kombinacjom między-parlamentarnym i udziałowi w nich klubu N. P. R.** Chodziło tutaj o pogłoski o **rzekomem złożeniu centrum z Ch. D., N. P. R. i P. S. L.**

Estoński przyjaciel Polski

gościem w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę przybywa do Warszawy estoński min. spraw zagr. **Karol Pusta.** Jako przestępca polityczny został on relegowany z granic b. państwa rosyjskiego. Szkołę nauk politycznych ukończył w Sorbonie. Po rewolucji w r. 1905 powrócił do Estonji i poświęcił się dziennikarstwu. Podczas okupacji Estonji był delegatem do Londynu i Paryża. Następnie był posłem w Paryżu. **Wobec Polski przepełniony jest gorącą sympatją. Jest zwolennikiem związku państw bałtyckich.**

Rockefellerowska fundacja na kościół.

Warszawa. (Telef. wł.). Znany miljarder Rockeffeler ofiarował **pół tysiąca dolarów na fundusz budowy katedry św. Jana Chrzciciela.**

Zamach na wnuczkę marszałka Davoust

Paryż. (AW) Wielkie wrażenie wywołał tu dzisiaj, szczególnie w sferach Bonapartystów, **usiłowany zamach morderczy na ogólnie znaną 67-letnią księżnę Albufera, wnuczkę marszałka Davoust. Gdy księżna wysiadała z samochodu, nieznany osobnik oddał do niej z tyłu 6 strzałów rewolwerowych.** Księżnę, lekko ranną, odprowadzono do jej pałacu. Sprawcę zamachu uwięziono.

ODWOŁANIE P. ŁADOSIA Z RYGI.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł Rzeczypospolitej w Rydze, Ładoś, przybył do Warszawy. Nie wróci **on na swe stanowisko.**

Gwałtowna deruta na giełdzie zbożowej w Chicago.

SPADEK BARDZIEJ GWAŁTOWNY NIŻ MINIONA HAUSSA.

Nowy Jork. (PAT) Tel. Comp. Cena zboża w Chicago doznała ponownego znacznego spadku. Kurs końcowy opiewał na $1.86^{5}/_{8}$ dol. za buszel w porównaniu do 1.94 we czwartek i 2.03 we środę. Spadek uważany jest wprost za sensacyjny i zredukował niewątpliwie znacznie majątki, które zostały zdobyte przed kilku tygodniami.

Chicago. (PAT) United Press. Na giełdzie pszenicy rozgrywały się dzikie sceny. Handlarzy i maklerów ogarnął szał, który jest jeszcze większy, niż w czasie niedawnej podwyżki. Ceny spadają ciągle silnie. Pszenicę notowano przy zamknięciu giełdy $1.86^{5}/_{8}$ dol., podczas gdy dokonano kupna już za $1.86^{5}/_{8}$ dolara. Wiele firm, taksamo i wielkie zostały doprowadzone nad brzeg przepaści. Zlecenia sprzedaży rosną z godziny na godzinę.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę premjer Grabski przyjął na audjencji przedstawicieli przemysłu drzewnego. Dla przemysłu drzewnego **konferencja ta ma duże znaczenie.** Chodzi tu bowiem o uruchomienie przemysłu, który dziś znalazł się w krytycznem położeniu.

Umińska przed sądem.

Olbrzymie zainteresowanie procesem wśród publiczności paryskiej. — Atmosfera sympatji dla oskarżonej.

Paryż. (PAT.) Na godzinę przed otwarciem procesu przeciw Umińskiej zaczęły napływać do sali olbrzymie tłumy publiczności. **Specjalny stół został zarezerwowany dla prasy polskiej, na sali panuje atmosfera pełna sympatji dla oskarżonej. Ogłoszenie wyroku oczekiwane jest dzisiaj o godzinie 5 po południu.**

Paryż. (PAT) Jak donosi Agencja Havasa, proces Stanisławy Umińskiej wywołał wielkie zainteresowanie w prasie paryskiej. Pisma w dłuższych artykułach przypominają bolesną tragedję, jaka się wydarzyła w szpitalu Brousse i wyrażają sympatję dla oskarżonej, której uwolnienie uważają za pewne. „Journal" pisze, że Umińska będzie musiała odpowiadać za popełnienie czynu, który prawo kwalifikuje jako zbrodnię, który jednak powszechne współczucie już rozgrzeszyło.

W procesie Umińskiej przewodniczącym jest sędzia Mouton, radca sądu paryskiego. Kolegjum to, na wypadek stwierdzenia winy przez przysięgłych, rozstrzyga o jakości i wysokości kary. O ile głosy przysięgłych byłyby podzielone, t. j. sześć głosów za i sześć przeciw, według prawa decyduje się na korzyść oskarżonego. W razie jeżeli przysięgli uznają, że oskarżony jst winny, należy również do nich rozstrzygnięcie, czy oskarżony zasługuje na „okoliczności łagodzące".

Ogólnie panuje w prasie paryskiej opinja, że Umińska zostanie uwolniona od winy i kary.

Według aktu oskarżenia zbrodnia jej jest unikatem w kronikach sądowych ze względu na pobudki. Również jest unikatem sam akt oskarżenia, który nie kryje się z symptjami dla oskarżonej i właściwie sam przez się jest wyrokiem uniewinniającym. Świadczy o tem takie choćby zdanie: „Podczas śledztwa oskarżona nie starała się bronić. Wszyscy świadkowie zeznali jednozgodnie jej bezwzględne poświęcenie i przywiązanie. Pielęgnowała ona swego narzeczonego — powiedział Dr Roussy (lekarz, w którego sanatorjum rozegrała się tragedja — przypisek korespondenta) — tak, jak może jedynie pielęgnować kobieta, która kocha".

Według opinji dzienników Umińska znajdzie przed sobą na ławie sędziowskiej najwyrozumialsze może ze wszystkich paryskie jury przysięgłych, nieubłagane dla wszelkiego rodzaju bandytów-egoistów, ale odczuwające, jak żadne inne, najsubtelniejsze drgnienia serca ludzkiego, znajdzie przed sobą prokuratora, któremu sam akt oskarżenia ni pozwoli być srogim, znajdzie obrońców, którzy właściwie nie będą mieli przed czem jej bronić, gdyż jej nic nie grozi, a na sali tłumy publiczności, przejętej sympatją, jaką rzadko można spotkać w ponurych gmachach sądowych.

Anglja zamyka się przed żydami.

Londyn. (PAT) Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych przyjął deputację żydowską z lordem Rotschildem na czele. Delegaci zapytali ministra o stanowisko rządu angielskiego w sprawie imigracji żydowskiej do Anglji. Minister odpowiedział na to, że ograniczenia, jakie stawia rząd angielski, nie wypływają bynajmniej z pobudek antysemickich, lecz podyktowane są dbałością o interesy kraju. Anglja posiada w chwili obecnej z górą 1 miljon bezrobotnych i dlatego więcej uprawniona jest do daleko idących ograniczeń wszelkiej wogóle imigracji. Wyjątki od zasady tej uczynione będą tylko w wypadku, gdy odnośne władze przekonają się, że imigracja taka mogłaby wypaść z pożytkiem dla państwa.

P. Herbette okradziony.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajszej nocy do apartamentów prywatnych posła francuskiego w Moskwie Herbette zakradli się złodzieje. Zdołali oni ukraść drogocenne futro małżonce posła. Według oficjalnych wiadomości, żadne dokumenty nie miały zginąć.

Ksiądz apostata.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa sowjecka poświęca dużą wagę nowemu wystąpieniu przeciwko Kościołowi katolickiemu ze strony księdza — apostaty Chrzczonowicza. Ks. Chrzczonowicz, jakoby miał być dobrze znanym wśród duchowieństwa katolickiego i w społeczeństwie polskiem. Miał on być proboszczem św. Barbary w Witebsku. Prasa sowjecka podaje, iż Chrzczonowicz napisał i zamierza wydać broszurę pod tytułem: „Siedmnaście lat mej godności kapłańskiej", która już w najbliższych dniach ma wyjść z druku. Broszura ma zawierać „zabójcze" rewelacje z życia duchowieństwa katolickiego. W szczególności Chrzczonowicz występuje przeciwko arcybiskupom: Roopowi i Cieplakowi.

Czechy zniosą również poselstwo przy Watykanie?

Berlin. (AW.) **W kołach zbliżonych do poselstwa czechosłowackiego w Berlinie rozeszła się pogłoska, że po zniesieniu poselstwa francuskiego przy Watykanie i Czechosłowacja odwoła także swojego posła.**

WATYKAN WOBEC WYKRĘTÓW HERRIOTA.

Paryż. (AW.) W kołach watykańskich panuje pewne zakłopotanie (?) wskutek wiadomości, że Herriot wysyła specjalnego urzędnika do reprezentowania Alzacji i Lotaryngji wobec Watykanu. Wypadek ten, jak dotąd, niema precedensu i będzie musiał niewątpliwie znaleźć bezwzględne wyjaśnienie, gdyż jest rzeczą jasną, że **jeżeli część jakiegoś kraju jest przy Watykanie reprezentowana, to także inne części muszą być reprezentowane.** Herriot zdaje się być innego zdania i dlatego koła watykańskie zamierzają zwrócić się do rządu francuskiego o wyjaśnienie prawne i dyplomatyczne uchwały parlamentu.

Bagno socjalistycznej korupcji.

Były kanclerz Rzeszy, socjalista Bauer, złożył mandat.

Berlin. (PAT.) Były kanclerz Rzeszy, Bauer, **złożył dziś na żądanie partji socjal-demokratycznej swój mandat.** Rezolucja jest poprzedzona opublikowanym w „Berliner Lokal Anzeiger" listem, z którego wynika, **że kanclerz pozostawał w stałych stosunkach z firmą Barmat. Komisja partji** socjal-demokratycznej zajęła się bliżej tą sprawą, zbadała prawdziwość tego listu i wynikiem tego jest ustąpienie Bauera z widowni politycznej.

W związku z tą sprawą, jako odpowiedź, dzisiejszy „Vorwärts" publikuje list z czasów kanclerstwa Stressemanna, w którym to liście Stressemann, minister kolei Oeser i minister poczt Höfle polecają Depoziten und Handelsbank specjalnym względom komisarza dewizowego udzielenia temu bankowi **nieograniczonych praw banku dewizowego**, a gdy mimo tego polecenia bank koncesji tej nie otrzymał, minister Höfle **udzielił z własnej inicjatywy bankowi kredytu w wysokości 5 miljonów marek.** Otrzymawszy ten kredyt, dyrektorzy tego banku Wollte i Kilkotte zniknęli z Berlina i są dotąd poszukiwani przez władze.

Berlin. (AW.) „Börsen Ztg" publikuje artykuł, **który wywołał olbrzymią sensację, gdyż wyliczone są w nim różne osobistości aż do najwyższych sfer rządowych, które w różnych formach były przekupione przez Barmatów.** Wśród nazwisk znajdują się takie, jak: **poseł Heilmann nadburmistrz z Kassel, Scheidemann, b. min. poczt Höfle, radca skarbu Holbig, poseł saski w Berlinie Craudnar, prezydent Grützner z Düsseldorfu, b. kanclerz Bauer, poseł Wissell, przywódca socjal-demokratów Weis, prezydent policji Richter** i szereg innych wybitnych osobistości. Dziennik przytacza dokładne szczegóły i daty, wobec czego z naprężeniem oczekują, jak wymienieni zachowają się wobec tych zarzutów.

Pasicz wyklucza partję Radicza od wyborów.

Białogród. (PAT.) (Węg. B. K.). Donoszą z Zagrzebia, że rząd powziął już decyzję **w sprawie ustawienia w lokalach wyborczych urn republikańskiej partji chłopskiej Radicza.** Decyzja ta, która została już przesłana starszym żupanom, nie została jeszcze ogłoszona, jednak słychać, że **jest ona odmowna i partji Radicza nie będzie wolno ustawić swych urn wyborczych w lokalach wyborów.**

Belgrad. (AW) Premjer Pasicz wygłosił na zebraniu przedwyborczem wielką mowę w obronie republiki jugosłowiańskiej. Oparcie ustroju państwowego w Jugosławji na federacji jest niemożliwe z powodu niejednolitego rozsiedlania Serbów-Kroatów i Słoweńców. Polityka Radicza jest polityką zdrady. Porozumienie z nim jest niemożliwe, gdyż chce on zniszczyć państwo, wprowadzając ustrój komunistyczny. Jedynie w jedności narodów zamieszkujących Jugosławję, leży ich potęga i szerokie możliwości rozwoju.

UNSZLICHT ZASTĘPCĄ FRUNZEGO.

Moskwa. (PAT.) (Wolff). Zastępcą komisarza ludowego dla spraw wojskowych Frunzego został mianowany Unszlicht.

Powszechny strajk kolejarzy w Londynie.

Londyn. (AW) Wybuchł tu ogólny strajk służby kolejowej. W związku z tem zwołano zgromadzenie kolejarzy, na którem zapadły uchwały odnośnie do postępowania robotników kolejowych.

Wojna gospodarcza rumuńsko-niemiecka.

Bukareszt. (PAT) Minister skarbu Bratianu oświadczył dziennikarzom, że przed kilku dniami rząd niemiecki wręczył rządowi rumuńskiemu notę, w której zapowiada uregulowanie kwestyj niezałatwionych między Niemcami a Rumunją na podstawie planu Dawesa. Nota ta nie może być uważana za podstawę rokowań. Wobec tego, że rokowania zostały z winy Niemiec odroczone na 3 i pół lata, widziała się Rumunja zmuszoną chwycić się do represyj, a to natury gospodarczej i finansowej. Na podstawie par. 18 dodatku do traktatu wersalskiego będą wszystkie dobra niemieckie powojenne w Rumunji skonfiskowane i zlikwidowane. Towary niemieckie będą obłożone taksą w wysokości 96 procent. Wkońcu będą pobierane za towary niemieckie trzykrotne taryfy celne.

„Bądźcie gotowi na sąd ostateczny".

Oczekiwanie końca świata.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt" zamieszcza telegram iskrowy z Londynu, donoszący, że w Ameryce pewna część ludności oczekuje końca świata, który ma nastąpić dziś o północy i czyni przygotowania na to wydarzenie. Wielu oczekujących dziś końca świata udało się na wierzchołki gór, gdzie czekają na zstąpienie z nieba aniołów, którzy ich mają zabrać z sobą. Ulicami Brooclinu przejeżdżał wczoraj mały automobil, na którym widniał napis: „Bądźcie gotowi na sąd ostateczny!". Prorokiem, który przepowiada owym ludziom koniec świata, jest Niemiec, niejaki Robert Reid. Z wielu stron Ameryki nadeszły wiadomości o samobójstwach popełnionych z obawy przed końcem świata. W Cleveland otruło się 6 osób. Wielu sprzedało swe majątki.

Z dnia politycznego.

Fałszywa gra p. Czapińskiego.

Pos. Czapiński jest trochę znany w Polsce! Wprawdzie nie z wybitnej pracowitości w komisjach! P. poseł ma w swoim okręgu wyborczym urocze Zakopane. To go tłómaczy... Znanym jest natomiast z tego, że zabiera głos publicznie w prasie i na trybunie, ilekroć zdarzy mu się przeczytać jakąś broszurkę katolicką! Poprostu nie puszcza płazem żadnej nowej publikacji ks. ks. Jezuitów, „Bibljoteki chrześć. społecznej“ i t. p.

Zdarzyło się więc, że p. Czapiński wyczytał gdzieś wiadomość o „reakcyjnym“ konkordacie Bawarji i zatroskany o Polskę, by ona przypadkiem nie poszła w ślady Bawarji, zwrócił się w „Robotniku“ z przestrogą, raczej groźbą pod adresem rządu prowadzącego w Rzymie rokowania o konkordat. P. Czapiński w szczególności uderza na artykuły konkordatu bawarskiego, dotyczące szkoły i zapewnienia wpływów religji na wychowanie młodzieży. Nie podoba się mu to! Oczywiście! Wzmożenie życia etyczno-religijnego ludności nie odpowiada ani interesom, — ani programowi P. P. S. Kanonem, którym się kieruje socjalizm całego świata w tych sprawach, jest oklepany fałsz, wynaleziony przez Marksa i Kautsky'ego, a świeżo powtórzony przez żydowskiego leadera socjalizmu we Francji p. Bluma, że — „Kościół jest na służbie reakcji“.

Atoli p. Czapiński zwalczając konkordat bawarski, przeoczył jeden charakterystyczny moment. Dyskretnie zamilczał, że za konkordatem tym, który zdaniem p. Czapińskiego zapewnia Kościołowi katolickiemu uprzywilejowane stanowisko, oświadczyli się nie tylko katolicy z „Bayerische Volksparteí“, ale i protestanci, stanowiący silną frakcję „Deutsch-nationale“. Jeśli jedni i drudzy czują się zadowolonymi z konkordatu, to — przyzna p. Czapiński — jego deklamacje o specjalnych rzekomo przywilejach dla katolicyzmu są niezręczną „grą fałszywą“, służącą celom wyłącznie demagogicznym. Że tak jest, a nie inaczej, świadczy zakończenie artykułu. P. Czapiński pisze:

> „Słychać tylko, że biskupi wprost szaleją, że oni to właśnie — episkopat rzymski w Polsce — stawiają najdalej idące żądania. Są dziś wielkimi panami w Polsce i dążą do zdobycia wszechwładzy“...

Demagogja to, obliczona na najtępsze głowy, jakie w Polsce być mogą. Nie zazdrościmy ani słuchaczów, ani czytelników panu Czapińskiemu, cierpiącemu — jak wiadomo — od dłuższego czasu na „chorobę antyklerykalną“.

Przegląd religijny.

Liberalny dziennikarz o Ojcu św. jako mówcy. — Rozwój katolickich stowarzyszeń młodzieży w Austrji. — Odpowiedź watykańskiego organu na nieścisłości Herriota. — Sprawa francuskiego protektoratu nad katolikami Bliskiego Wschodu. — Honory liturgiczne dla reprezentanta Francji.

Współpracownik liberalnego „Messaggero“ opowiada w swem piśmie wrażenia, jakie wyniósł z audjencji u Piusa XI. Udał się tam wraz z katolickiemi organizacjami parafji loretańskiej Rzymu. Uderzyła go wielka prostota, z jaką Papież przyjmował delegacje związkowe. Podkreśla szczególnie, że Ojciec św. kilku osobom, które nie miały zamiaru ucałować jego pierścienia, uścisnął „w sposób demokratyczny“ rękę. A oto znów, jak liberalny dziennikarz ocenia Papieża, jako mówcę: „Ojciec św. — pisze — przemawia jak ojciec bardzo licznej rodziny! Czułem, że to nie była naprzód przygotowana mowa, ale że rozwijał myśli swobodnie jedną po drugiej. Czasem zapał unosił go w energicznym wykrzykniku; Papież jednak powściągał go zaraz i głos jego wracał do miłej i pięknej ojcowskiej serdeczności i dobroci. Kiedy go słuchałem zachwycony, przypominałem sobie wielu innych mowców, ale Pius XI wszystkich przewyższa. W jego słowach bowiem, które wygłaszał, była powaga i nieomylność Ducha. Jego dobrotliwa mowa rozjaśniała drogi mądrości i cnoty. A jednak czasem sprawiała, że słuchaczów przejmowała groza! Było to wtedy, gdy powstawał na zło i grzech! Jakże krótką wydała się nam ta trzech-kwadransowa mowa i z jakim żalem żegnaliśmy znikający nam jego pokorny majestat! Zostawiał nas z ostatniemi słowy wiary, nadziei i miłosierdzia, któremi świat obecny tak często pogardza, które jednak są najcenniejszym skarbem naszej cywilizacji!“

* * *

W dniu 1 lutego b. r. obchodził Związek katolickich stowarzyszeń młodzieży archidiecezji wiedeńskiej 10-tą rocznicę swego założenia. To nam pozwala rzucić okiem na ruch katolickiej młodzieży w Austrji.

Pierwsza organizacja katolickiej młodzieży w mieście Wiedniu powstała już w r. 1857, założona przez słynnego apostoła młodzieży, O. Tendlera. Była to — zdaje się — jedna z pierwszych, a bodaj, czy nie — najpierwsza organizacja młodzieży w świecie, w znaczeniu oczywiście nowożytnem tego wyrazu. Rozkwit jednak ruchu na tem polu przypadł w Austrji na pierwsze lata 20-go w. i stanął odrazu w ścisłym związku z świetnie wówczas się organizującym chrześcijańskim ruchem robotniczym. W r. 1909 powstał „Krajowy Związek chrześcijańskiej młodzieży“. Dopiero z początkiem wojny jednak udało się katolickim czynnikom usunąć trudności i nieporozumienia, jakie powstały w łonie Związku i w r. 1918 stworzyć jednolitą, wielką organizację diecezjalnych związków katolickiej młodzieży na całą Austrję. W 1915 zaś założono w Wiedniu pierwszy Związek, oparty na statutach wzmiankowanej państwowej organizacji. Dzieli się on na 38 okręgów z 360 lokalnemi stowarzyszeniami archidjecezji wiedeńskiej. Obecny „Państwowy Związek katolickich stowarzyszeń młodzieży“ w Austrji liczy dziś ponad 800 stowarzyszeń z 40 tys. członków.

W ten sposób pokonano trudności i ujednostajniono w Austrji organizacyjny ruch katolickiej młodzieży.

* * *

Odpowiadając na nieścisłe wywody Herriota w Izbie o stosunku Stolicy Apostolskiej do Francji, ustala „Osservatore Romano“ faktyczny stan prawny t. zw. francuskiej protekcji nad katolikami Wschodu.

Prawo protekcji — brzmią wywody watykańskiego organu w streszczeniu — otrzymane przez królów Francji na korzyść zakonników katolickich każdej narodowości, nawet i poddanych tureckich, było z biegiem czasu przyznawane także Austrji, Anglji, Holandji, Rosji i republice weneckiej. W konsekwencji katolicy mieszkający w Turcji mogli się zwracać o protekcję nietylko do Francji, ale i do każdego rządu, który uzyskał powyższe kapitulacje. Prawo Francji opiekowania się katolikami na Wschodzie było więcej nominalnem, niż realnem. Stolica Apostolska interwenjowała na korzyść Francji, jej oddała mandat protekcyjny i zarządziła, by się katolicy tureccy zwracali wyłącznie do francuskich, a nie innych władz. Z ratyfikacją traktatu lozańskiego, t. j. 24 artykułu, który zniósł kapitulacje, protektorat francuski wygasł. Należy sobie życzyć — pisze „Osservatore“ — by to wystąpienie Stolicy Apostolskiej na korzyść Francji było lepiej w debatach Izby paryskiej wyjaśnione.

Równie stanowczo i otwarcie wykazał „Osservatore Romano“ nieścisłość twierdzenia Herriota, jakoby katolickie władze na Wschodzie nie chciały oddawać „honorów liturgicznych“ przedstawicielom Francji, jako państwa opiekuńczego.

Prawo do tych honorów — pisze „Osservatore“ — przyznała Stolica Apostolska Francji dobrowolnie razem z prawem do protektoratu. Z wygaśnięciem prawa do protektoratu wygasło i prawo do honorów. Dziennik Watykanu rozróżnia między krajami, które już nie należą do Turcji

Dłużej klasztora niż przeora.

„Wiadomości literackie“, które się wśród naszej inteligencji cieszą niemałem uznaniem, a przynajmniej powodzeniem, wydały w ostatnich czasach dwa numery „jubileuszowe“: jeden, poświęcony Sienkiewiczowi, drugi — Mickiewiczowi. Obydwa budzą pewne refleksje, które niechaj wolno będzie wypowiedzieć otwarcie, rzuci to bowiem może trochę światła na charakter i tendencje tego świetnie pod wielu względami redagowanego czasopisma.

W numerze poświęconym Sienkiewiczowi, są pewne bardzo przykre dysonanse, które niejedno serce polskie rażą, tem mocniej, że numer ten wydano przecie z powodu pogrzebu Sienkiewicza, i to w sam dzień tej wielkiej uroczystości i manifestacji narodowej. Do takich dysonansów należą np. te słowa Juljusza Kaden-Bandrowskiego (w artykule, w którym autor składa zresztą szczery hołd Sienkiewiczowi): „Dzięki autorowi Trylogji pierwszy raz i pewnie wszyscy, którzy tam wtedy byli, odczuli słabość wielkości, — gdyśmy w kieleckiem komisarjaty zakładali, wojnę niecili, a on, ociężały, ziemisty, odbierał przepustki z rąk polskiego komisarza i w szanownem granatowem palcie wychodził z pośród nas, biednych, oberwanych, lecz jakże szczęśliwych“. Słabość wielkości! Co to znaczy? Niekoniecznie to jasne, niezbyt wyraźne; domyśleć się wszakże nietrudno, że autor wymawia tutaj zlekka Sienkiewiczowi, że się nie rzucił w objęcia legjonów, a więc „fałszywą orjentację“. Otóż, nie wchodząc w rozstrzygnięcie pytania, czyja to „orjentacja“ była fałszywa, pytamy: czy podobnego rodzaju przytyk jest w swojem miejscu — w numerze pisma, które chce być przedewszystkiem **literackiem**, i to jeszcze w numerze jubileuszowym? W innych artykułach takich **nieliterackich** przytyków niema, ale w niektórych wyraźnie dźwięczy nuta: Sienkiewicz był to pisarz wielki, ale... „Ale“ ma każdy pisarz, nawet największy; jednakże pismo, które naprawdę, szczerze i nieobłudnie chce w pewnej wyjątkowej chwili uczcić wielkiego pisarza, odkłada wszystkie „ale“ na inne chwile, niewyjątkowe.

Ale mniejsza o to. Jeszcze znamienniejszą dla „Wiadomości literackich“ jest rzeczą, że ich redakcja drugą połowę tego numeru poświęciła uczczeniu Anatola France'a. Nikt nie przeczy, że, gdyby „Wiadomości“ nie uczciły France'a, nie byłyby „literackiemi“, jak i temu zapewne nikt nie zaprzeczy, że temu zamiarowi redakcji zawdzięczamy mądry, uczciwy i prześliczny artykulik Jana Lechonia, będący jedną z najpiękniejszych pereł w bogatym skarbcu jego twórczości, chociaż pisany prozą. Czy jednak właściwą było rzeczą w jednym i tymsamym numerze czcić dwóch pisarzów, których, prócz wielkiego artyzmu, nic więcej nie łączyło? Czy nie przypomina się mimowoli przysłowie: „I Bogu świeczkę i djabłu kaganek“? Nie dosyć na tem: Sienkiewiczowi wymawia się „słabość wielkości“ (życzymy takiej słabości każdej wielkości — prawdziwej i urojonej), ale o tem, że France podpisał oszczerczy, haniebny, poprostu łajdacki paszkwil na Polskę, nie wspomina się ani słowem.

I jedno jeszcze. W tymsamym numerze jubileuszowym mamy wspomnienie o poecie bolszewickim Walerjanie Briusowie, który ubóstwiał rewolucję komunistyczną. W jednym tedy numerze uczciły „Wiadomości literackie“ bohaterską „Trylogję“, „Bez dogmatu“ i... „Wiry“.

W numerze, poświęconym Mickiewiczowi, znajduje się, pomiędzy innemi, artykuł Jana Nepomucena Millera, pod tytułem „Mickiewicz w świetle niepodległości“, artykuł, który, nazywając rzecz po imieniu, jest skandalem. Że w poezji Mickiewicza, jak w każdej wielkiej poezji, każda epoka znajduje coraz nowe wartości, że nieraz jedne wartości wielkiej poezji spychają w cień inne (aby później doznać od nich tegosamego), — to prawda: o tem historja literatury powszechnej wie doskonale. Miller stanął na tem właśnie stanowisku — i ma zupełną słuszność, twierdząc, w odniesieniu do Mickiewicza, że, pomimo falowania różnych wartości jego wielkiej poezji, nigdy „nie zmniejszy się w oczach naszych tytaniczna postać poety“.

Ale czy ma słuszność, kiedy pisze, że wiersz „Do Matki Polki“, wydać się nam może obecnie, w wolnej, niepodległej Polsce „potwornością“, albo kiedy pyta, mając na myśli „Konrada Wallenroda“: „Czyż... upiorna tęsknota, uznana przez samego poetę za „piekielną“, może stać się miarą współczesnego życia, któremu właśnie „ludzkie“ staramy się nadać oblicze“? Rozumując w ten sposób, doszlibyśmy do wniosku, że np. tragedje Eschylosa i Sofoklesa, jako mające swoje podłoże tragiczne w mocnej wierze starożytnych w nieubłagane fatum, wydać się nam muszą obecnie,

i tymi, które dalej stanowią jej część składową. Co do pierwszych (Arabja, Palestyna i Syrja), to Francja na konferencji w San Remo zrzekła się honorów. Episkopat i rząd Francji starali się o ich utrzymanie, Anglja jednak nie chciała się na to zgodzić. Nowego reprezentanta Francji w Syrji, generała Sarrail, zaprosił delegat apostolski do kościoła, aby mu oddać honory liturgiczne. Generał odpowiedział w sposób przykry, że „nie lubi asystować ceremonjom kościelnym". Delegat apostolski już go — rzecz jasna — więcej nie prosił. Pokazuje się więc, że w kraju, w którym jedynie mogłaby Francja mieć pretensje o honory liturgiczne, nie chce ich odbierać! — Wreszcie, co się tyczy krajów należących dalej do Turcji, to — oświadcza „Osservatore Romano" — Anglja i Włochy stwierdzają w przeciwieństwie do Francji, że Francja na konferencji w San Remo zrzekła się zarówno protektoratu, jak i honorów. Ratyfikacja traktatu lozańskiego odebrała jej wszelkie prawo do honorów liturgicznych.

Z powyższych wywodów wynika, że Francja nie ma już obecnie prawa do protekcji katolików na Bliskim Wschodzie. **Pejot.**

Z ruchu Ch. D.

Współpraca narodowa w Małopolsce wschodniej.

Ks. Dr Szydelski, prof. Uniwersytetu lwowskiego i wiceprezes Rady dzielnicowej Ch. D. we Lwowie pisze nam w sprawie zamieszczonej niedawno informacji: — W „Głosie Narodu" Nr 20 ogłoszono wiadomość, że powstał we Lwowie komitet międzypartyjny dla Małopolski wschodniej. Wiadomość ta polega na dość niedokładnych informacjach. Uważam sobie za obowiązek wyjaśnić, że sprawa utworzenia pewnego kontaktu między stronnictwami narodowemi na terenie Małopolski wschodniej jest niezawodnie ważną i dlatego jest przedmiotem rozważania, ale pozostaje **dotąd jeszcze w stadjum przygotowawczem.**

Z chrześć. ruchu robotniczego.

Przed wyborami do Kasy Chorych w Cieszynie.

W ubiegłą niedzielę odbył się na Śląsku Cieszyńskim szereg zebrań robotniczych, a mianowicie w Ustroniu, gdzie jako referenci przybyli pp. Martinek z Cieszyna i Grudzień z Jasienicy, oraz w Goleszowie, gdzie referował p. Front z Krakowa i Skoczowie: p. Front i ks. Brzuska. Zebrania poświęcone były kwestji wyborów do powiatowej Kasy chorych w Cieszynie. To też na wszystkich uchwalono rezolucje popierające projekt zmiany ustawy o Kasach chorych zgłoszony swojego czasu przez Ch. D. w Sejmie warszawskim, oraz rezolucję, iż wszyscy robotnicy w dniu 8-go lutego oddadzą solidarnie swe głosy na listę chrześcijańską Nr 1. Warto zaznaczyć, iż socjaliści również urządzili zebranie w Skoczowie, na które przybył poseł Machej i niejaki Ciupek. Nie czując się swobodnie na terenie Skoczowa, gdzie są wyłącznie Chrześć. Związki zawodowe, sprowadzili sobie ludzi z Goleszowa i z Pogórza, a mimo to po referacie posła Macheja, kiedy zgłosił rezolucję wyrażającą mu votum zaufania, powstał na sali wielki hałas i zebranie zostało prawie unicestwione.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

Koło studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 9 lutego o godz. 6.45 wieczór w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ulicy Potockiego L. 11 XIV wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór p. Stanisław Sopicki na temat: „O chrześcijańsko-społeczny program narodowy", poczem nastąpi dyskusja. Wstęp wolny dla członków Ch. D., chrześcijańskich Związków zawodowych i katolickich Stowarzyszeń oświatowych.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Przed wystawą paryską.

Budowa polskiego pawilonu posuwa się szybko. Budynek jest już pod dachem. Konstrukcja żelazna wieży ukończona. Z Warszawy nadeszły już z fabryki Gostyńskiego piękne kwiatony, które w ilości 25 sztuk zdobić będą zakończenia kondygnacyj wieżowych. Niebawem rozpocznie się szklenie wieży pryzmatycznemi szybkami fasetowanemi, do czego cały materjał jest już przygotowany. Marmury, posadzki, witraże, gobeliny, obicia ścienne, lampy, meble — wszystko wykonywane w kraju — na ukończeniu. Poza pawilonem, rozpoczęto już adaptacje innych miejsc, jak w Grand-Palais i w Galerji na Esplanadzie Inwalidów. Wszystkie miejsca są bardzo korzystne.

Bolszewicka wdzięczność.

Przed niedawnym czasem burza zagnała pewien rosyjski żaglowiec motorowy na wody rumuńskie. Na pół żywych z wyczerpania i głodu członków załogi statku odesłano do szpitala rumuńskiego, gdzie doznali troskliwej opieki, poczem załoga statku na własne życzenie odesłaną została do Odessy. Wspomniany statek dotychczas znajduje się na temsamem miejscu, na które zagnała go burza. Rząd rumuński otrzymał depeszę od rządu sowietów, domagającą się zwrotu statku, a zredagowaną w tonie, na który rząd rumuński nie ma ani zwyczaju, ani zamiaru odpowiadać. Rząd rumuński nie miałby nic przeciwko zwróceniu statku, wymaga jednak, aby skierowywane doń życzenia były utrzymane w formie powszechnie obowiązującej.

Klęska nieurodzaju w Bolszewji.

Korespondent „Prawdy" w nader ciemnych barwach maluje stan rolnictwa w okręgach dotknię-

w epoce chrześcijańskiej, potwornościami i że nie mogą się stać miarą współczesnego życia, — jak gdyby w tych tragedjach nie było takich ogólnoludzkich wartości, które są wiekuiste. Otóż i w obu pomienionych utworach Mickiewicza są takie wartości: w wierszu „Do Matki Polki" — ból i niepokój matki, w „Konradzie Wallenrodzie" — miłość ojczyzny, miłość rodziny, tragizm obowiązku względem ojczyzny (żeby wymienić tylko główne).

Generalny jednak szturm przypuścił Miller do „Pana Tadeusza": „Ta szczególna książka — czytamy dosłownie — której się jako „fraszki" wyrzekł sam poeta, zaraża i kosi (sic) dusze zatrutem tchnieniem swego dosytu, sybarytystycznych cnót litewskiego partykularza i samoomamienia optymizmu, usypiającego na laurach kopalnianych doskonałości"... „Wszyscy w tym świecie kłamnego realizmu „historji szlacheckiej" zacni i poczciwi, dla wszystkich uśmiech znużonego pobłażania i starczej rzewności"... „Niema w „Panu Tadeuszu" ani jednego człowieka (nie jest nim i Robak), ktoryby wyrósł nad poziom miernoty".

To jeszcze nie wszystko, ale i tego dosyć. Trudno naprawdę zrozumieć, jak mógł napisać to wszystko człowiek tak inteligentny i myślący, jak Miller: przecie wszystko to rozpaczliwe, **płytkie** i dlatego z gruntu fałszywe. Pokazuje się, że Rzymianie mieli jednak słuszność, kiedy mawiali: „Non omni hora sapimus" — coby od biedy można przetłumaczyć starem przysłowiem: „Czasem i mądry głupio sobie pocznie".

Zbijać przytoczonych wywodów Millera nie trzeba, albowiem zbija je najlepiej artykuł, umieszczony... w tym samym numerze „Wiadomości literackich", a napisany przez krytyka wyjątkowo bystrego, wyjątkowo głębokiego i wyjątkowo uczciwego, — Juljusza Kleinera: „Pogoda i bolesność w „Panu Tadeuszu". Kto wie, może po przeczytaniu tego artykułu sam Miller przyzna, że się zagalopował, bo przecie, jak mówi inne przysłowie: „Mądremu dać w pysk i drzwi otworzyć, to sam wyjdzie; a z głupim trzeba się poszamotać,ażeby go wypchnąć".

Twierdzi jeszcze Miller, że „Pana Tadeusza" wysunęła na czoło „tytanicznej twórczości" Mickiewicza, „z krzywdą dla poety", krytyka **zachowawcza.** Więc taki Chmielowski, albo taki Spasowicz, to przedstawiciele krytyki zachowawczej?!... Ale prawda, nie trzeba zapominać, że ten artykuł znajduje się na łamach „Wiadomości literackich", dla których (jak tego dowodzi artykulik, umieszczony w numerze trzecim roku bieżącego, pod wysoce literackim tytułem „Łobuzerja grafomańskiego pepesiaka"), Polska Partja Socjalistyczna jest „ledwo — ledwo socjalistyczną partją" i „topniejącym obozem małomieszczańskim" (dosłownie). Nakoniec! Wylazło szydło z worka: teraz wiemy, — którędy gęsi gnają w „Wiadomościach literackich".

To im zresztą wolno — chociaż byłoby może uczciwiej odsłonić przyłbicę! Ale gdzie tu logika — umieszczać w jednym i tym samym numerze dwa tak sprzeczne ideowo artykuły, jak Millera i Kleinera? Po czyjej stronie stoi redakcja? Odpowiedzi bezpośredniej na to niema.

Przy dobrej jednak woli można zrozumieć i wytłumaczyć takie dwoiste jej stanowisko. Po pierwsze — „aby handel szedł"! Po drugie — patrzcie, jacy my bezstronni: u nas każdemu wolno powiedzieć, co myśli! Po trzecie: wielbimy Mickiewicza (i Sienkiewicza), a jednocześnie podcinajmy ich kult w społeczeństwie — bo przecie niejeden żółtodziobek powie sobie może: jednak ten Mickiewicz (i ten Sienkiewicz) nie taki znowu wielki... Dałoj tradycja narodowa! Dałoj umiłowania i ideały narodowe! Dałoj wielcy ludzie i ich kult!

Hola, panowie! Nie tak to łatwo pójdzie wam z burzeniem polskiej tradycji narodowej — i nie tak to łatwo swojemi chłodnemi rozumami zmierzycie całą przepastną głębię poezji i narodowych ideałów Mickiewicza! Dłużej klasztora, niż przeora! Dłużej także Kleinera, niż Millera! No, i dłużej „Pana Tadeusza", którym jak mówi Miller, każde dziecko polskie żyje i tyje, niż „Wiadomości literackich", choćby one długo jeszcze żyły i tyły własnym sprytem i naiwnością swoich licznych, obałamuconych i nieuświadomionych jeszcze narodowo czytelników. Dłużej także jednego Mickiewicza, niż wszystkich razem wziętych redaktorów „Wiadomości literackich" i wszystkich ich stałych i zabłąkanych współpracowników, wśród których (przykro to, boleśnie powiedzieć) są także polskie nazwiska — i (bez względu na brzmienie nazwisk) szczerze polskie dusze.

Ignacy Chrzanowski.

tych nieurodzajem. Na ogólną powierzchnię 900 tysięcy dziesięcin zasiewów ozimin zginęło 300 tysięcy z powodu posuchy, szkodników i braku śniegu. Brak śniegu pociągnął może za sobą całkowite zniszczenie zasiewów ozimych. Chłopi rozsprzedają inwentarz żywy lub karmią go poszyciem dachów.

Zwiększenie sieci komunikacyjnej powietrznej w Bolszewji.

Jak donoszą z Moskwy, w najbliższym sezonie letnim ma być w Bolszewji znacznie rozszerzona sieć komunikacji powietrznej. Towarzystwo „Dobrolat" otwiera nową linję powietrzną w Małej Azji, towarzystwo „Ukrwozduchput" uruchomia linję Odessa—Konstantynopol oraz Moskwa—Kijów. Dla tego celu zakupiono aparaty niemieckie. Nadto towarzystwo „Dobrolot" czyni przygotowania do otwarcia komunikacji powietrznej między Jakuckiem a Irkuckiem.

KARABIN MASZYNOWY O 2 LUFACH. W piechocie niemieckiej ukazał się nowy typ karabinu maszynowego o dwu lufach równoległych i samoczynnym chłodniku, ze specjalnym chłodzącym roztworem chemicznym. Przy strzelaniu można używać dwu luf jednocześnie lub naprzemian pojedyńczo.

UCIECZKA 150 JELENI. Z lasu Windsor, należącego do króla angielskiego, uciekło, po przerwaniu ogrodzenia, 150 jeleni. Wezwany oddział gwardji królewskiej, złożony z 80 jeźdźców, zdołał, po całodziennej gonitwie, złowić — jednego zbiega, widział zaś — sześciu. Po tej chybionej wyprawie postanowiono urządzić wielką obławę pieszą na rozpierzchłe jelenie, wyrządzające poważne szkody w farmach okolicznych.

JAKA CIEPŁOTA JEST W RUMIEŃCU DZIEWCZYNY? Fizyk, prof. C. Boys wymierzył ciepłotę bardzo wielu rzeczy, między innemi księżyca, świecy w odległości 4 mil angielskich i t. p., a obecnie rozpoczął swe eksperymenty z radiomikrometrem do wymierzenia ciepła w policzku dziewczyny. Aparat jest wrażliwym, można by przeto bezwątpienia stwierdzić ciepłotę rumieńca, lecz prof. Boys mówi, że nie udało mu się przydybać panny z rumieńcem, bo „młode kobiety nie są dzisiaj skłonne do pieczenia raków".

EUROPA SIĘ ZAPADA. Znany geolog prof. Smith zamieszcza w jednem z pism londyńskich wiadomość o stałem zapadaniu się lądów zachodniej Europy Zapadanie to odbywa się nie wszędzie z jednakową szybkością, jest jednak tak pospieszne, że za lat kilkadziesiąt wybrzeże Zachodniej Europy znajdzie się znacznie niżej poziomu morza. Najbardziej zapadają się Belgja i północna Francja — okolica Havru i dolina Sekwany. Najmniej tereny położone koło Pirenejów. Francja zapada się w północnych obszarach po 2 cm. rocznie. Belgja po 4. W latach 1960 do 1980 część Belgji będzie leżała niżej poziomu morza. Jednocześnie — według pomiarów matematycznych, przeprowadzonych w krajach skandynawskich, tereny tamtejsze podnoszą się nieustannie. Powodem tego jest ciśnienie, jakie wywołują lodowce arktyczne na obszary ziemi leżącej pod niemi. Ziemia ta jest wypierana i dąży w kierunku południowym, t. j. do krajów skandynawskich.

KRONIKA KRAJOWA.

Przeciw celibatowi duchowieństwa ruskiego

We Lwowie zawiązał się ukraiński cerkiewno-narodowy komitet, celem prowadzenia walki przeciw celibatowi duchowieństwa ruskiego. Na czele komitetu stanął stary parlamentarzysta Romańczuk.

Dwory na kresach znów płoną.

Na terenie województwa Nowogrodzkiego rozpoczęła się znowu serja pożarów w majątkach. W ciągu kilku ostatnich dni wybuchły z niewiadomych przyczyn dwa pożary: jeden we wsi Gnoinka pow. Słonimskiego, drugi w majątku Krugany tegoż powiatu. Pożary te mają charakter aktów sabotażu, organizowanego przez dywersantów zakordonowych.

Nad Bałtykiem nie potrzeba religji.

Komuniści gdańscy mają do Rady miejskiej podać wniosek o zaprowadzenie we wszystkich szkołach miejskich nauki bez wykładu religji.

POSEŁ KS. ILKOW PROBOSZCZEM KOŁO NIŹNIOWA. Ks. poseł Ilkow (Chliborób), b. proboszcz w Przewoszczu, powiat Kałusz, który od dłuższego czasu był zawieszony w sprawowaniu obowiązków duszpasterskich, został przyjęty do diecezji stanisławowskiej i otrzymał probostwo w okolicy Niźniowa.

BEZROBOTNI W GDAŃSKU. W Gdańsku przewidują zaostrzenie stosunków między władzami miejskiemi a bezrobotnymi, którzy przeważnie znajdują się pod wpływem komunistów. Wobec możliwości nieporządków podczas obrad władze wydały rozkaz niedopuszczania na posiedzenia Rady miejskiej na galerję ludzi nie zaopatrzonych w bilety wstępu.

NA SAMOLOT. Zorganizowana przez „Słowo Polskie" zbiórka na zakupno samolotu przyniosła dotąd 12.917 zł.

OBSZAR WIELKIEGO POZNANIA wynosi wedle danych statystycznych 6,736.48 ha z 209.533 mieszkańcami.

ARESZTOWANA KOMUNISTKA. Wczoraj aresztowana została w Białymstoku niejaka Chana Pejanowicz, przy której znaleziono paczkę, zawierającą 2000 odezw komunistycznych oraz okólnik komunistycznej partji zachodniej Białorusi, ankietę adresowaną do związków zawodowych, „Głos komunisty" i inne kompromitujące dokumenty.

Wyprawa na Mont Everest.

Odczyt maj. Romaniszyna.

Stanowią one — mówił z zapałem p. Romaniszyn — najwspanialszą kartę w dziejach angielskiego klubu alpinistycznego i Król. Twa Geogr., które wspólnie podjęły olbrzymi koszt ich sfinansowania, gdy tylko zdołano przezwyciężyć opór Tybetu, a ominąć granice Nepalu, które z religijnych powodów przez cały XIX wiek nie dozwalały świętokradzkim stopom Europejczyków znieważyć „matki gór", zwanej też „królem wysokości". Po żmudnych i drobiazgowych badaniach wstępnych, dokonanych pod kierunkiem alpinisty Younghusband'a ze współudziałem Malory'ego i Fluchta, wyruszyła w roku 1921 pierwsza wyprawa.

Mount Everest, stroma piramida o trzech zboczach, stanowi dla siebie osobny świat, o niebywałem bogactwie roślinności (bory bambusu i magnolji, srebrne sosny, jesiony górskie o średnicy 4 m., jałowce o 6 m. obwodu, 3-metr. rododendrony) i zwierząt, które nie atakowane z religijnych powodów, nie boją się człowieka. Mimo tych rajskich stosunków w królestwie żywych, martwa przyroda jest zdradziecko okrutna. Lawiny toczące złomy skalne, gładzą wszystko z niespotykaną gdzieindziej potęgą zniszczenia. Nadto ekspedycja, wyruszająca wczesną wiosną, musi uporać się z drogą 550 km., zanim czerwcowy monsum zagrozi zniszczeniem.

W roku 1922 ruszyła druga ekspedycja pod kierunkiem gen. Bruce'a. Dokonano kilka szturmów na szczyt wznoszący się 1800 m. nad północną przełęczą, ale wymagający 6 km. drogi. Z nadludzkim wysiłkiem osiągnął Malory bez użycia tlenu wysokość 8225 m., a na 7800 m. spędził noc. Fiucha, mającego tlen, burza trzymała dwie noce na wysokości 7800 m., a osiągnął 8300 m. W trzeciej wyprawie Malory widząc znużenie towarzyszów i zostawiwszy pod lodem 7 kulisów zasypanych, nakazał odwrót, składając świadectwo najwyższej zalety turysty: rozwagi. Trzecia ekspedycja w ub. roku urządziła kilka obozów, najwyższy na 8000 m. Dnia 8 czerwca z obozu piątego Odall obserwował Malory'ego, który zbliżył się do szczytu na 250 m., gdy zakryła go mgła. Prawdopodobnie zatem alpinista ten zdobył szczyt — ale w powrotnej drodze znalazł śmierć.

Tak zginął przedstawiciel alpinizmu w najszlachetniejszem znaczeniu, kochający nie sport, jak dzisiejsi, lecz przyrodę. Kochał ją uczuciem niemal religijnem, jak ci hindusi, którzy uwierzyli, że religja turystów nakazała im tę pielgrzymkę. Jego namiot rozpięty wśród huku burzy nad zawrotną przepaścią, stanowił dla niego milsze

Na ekranie tygodnia.

A co! nie mówiłem? Drzwiami go wyrzucili, a oknem wlazł! „Le roi est mort, vive le roi"! Minął tydzień, znów mamy tydzień nowy...

Co nowego? — pytacie.

Ależ do licha! Jak tylko bieżący imć pan tydzień ukazał się nam na widowni, odrazu mówiłem, że nic dobrego z niego nie wyniknie. No i sprawdziło się! Takie straszne, niepowetowane nieszczęście: Mac Donnel oszalał! Czytaliście zapewne wszyscy jego najnowszy komunikat w sprawie naszej poczty w Gdańsku. Wszyscy psychiatrzy europejscy jednogłośnie przyznali na konsyljum radiofonicznem, że jest to typowy objaw obłędu. Biedny człowiek... Zawsze to przecie bliźni...

Mówił mi wczoraj na ucho p. Plitz, fachowiec od warjatów, że Gdańsk ma już wogóle tego rodzaju bakcyle w powietrzu, że tam grasują nagminnie zarazki obłędu. Ognisko tej dżumy mózgowej znajduje się w sali posiedzeń senatu gdańskiego, a nazwa jej naukowa brzmi: „szowinizmus germanicus". Odmiany jej to: „Deutschland ueber alles" i „hakatismus acutus". Komisarze Ligi Narodów są niestety niezaszczepieni „od warjata". Pokąsani przez psa wściekłego, który się wabi „Sam", jeden po drugim zarażają się szałem i wścieklizna. Właśnie dotknęło to Mac Donnela i oto... pif, paf! piąta klepka wyleciała mu w powietrze.

Rząd polski zainterpelowany w tej kwestji w sposób nagły przez kilkuset posłów polskich, wysłał już podobno dwu oprawców z arkanem na Sama, a dwu z Kobierzyna na Maca z kaftanem bezpieczeństwa. Odeśle się go do Ligi Narodów w żelaznej klatce, jako przykład odstraszający, czem grozi posada komisarza w Gdańsku ludziom ordynarnym, którzy nadto zbyt długo przebywali w gorących krajach nad równikiem.

Wypadek ten wystraszył do tego stopnia kupców, wybierających się na targi gdańskie, że zaświecili pustką. Pustka ta jest tam podobno tak absolutna, że uczeni prosili senat gdański o wynajęcie im lokalu na studja doświadczalne nad zachowywaniem się przedmiotów w próżni.

Wogóle ten Gdańsk, to jest wstrętna buda, której już ziemia nie chce na swoim grzbiecie nosić. Dowodem tego są liczne trzęsienia ziemi, które pojawiają się na Węgrzech, w Niemczech, Anglji i Norwegji, najwyraźniej okrążają podły gród nad Motławą. Narazie są to tylko ostrzeżenia i groźby. Jeżeli w przeciągu najbliższych dni nie znajdzie się w Gdańsku dziesięciu sprawiedliwych (stawiam 100 zł. że się nie znajdzie), przyjdzie wielkie trzęsienie ziemi i obróci go w perzynę.

Europa sama trzęsie się nietylko w dosłownem tego słowa znaczeniu. Trzęsie ona również łydkami i spodenkami na wieść o zatargu Greczynów z butnymi Osmanami. Pokazuje się, że owa Angora, to wcale nie jest taka miła i miękka i łagodna kicia, jakby się to naszym pięknym paniom zdawać mogło. Angora ma pazonokcie na dwa łokcie i drapie... Wydrapała właśnie patrjarchę z Konstantynopola tak skutecznie, że tenże musiał drapnąć z tureckich selamlików na salony Salonik. Salam aleikum!

„Kropla, gdy kapnie, może przebić skałę" — powiedział wieszcz, a inny dodał: „z małej rynny może być wielka ulewa". Nic dziwnego tedy, że Europie powiększyły się oczy ze strachu, aby ten bałkański kocioł znowu jej nie zalał ukropem.

Ale miejmy nadzieję, że do tego nie dopuści magistrat krakowski, który celuje w kunszcie dyplomatycznym. P. Rolle zapewne w tych dniach zbada tę sprawę, złoży Lidze Narodów, ciotce pokoju, powszechne, wyczerpujące wyjaśnienie (swoim zwyczajem), poczem z tą samą usłużnością, z jaką sypnął subwencję „Gazecie Warszawskiej", pośle na Bałkan krakowskiego policjanta, tego co i pod Esplanadą (tradycja półksiężyca żyje wśród policji naszego grodu), a ten rzeknie krótko i węzłowato Turkom i Grekom: Proszę się rozejść!

I jako bałwany morskie rozstąpiły się przed Mojżeszem, tak bałwany grecko-tureckie rozstąpią się przed p. Sarem i będzie spokój.

A magistracki urząd prasowy napisze wtedy

schronienie, niż zaciszność angielskiego home'u. Zabierał w góry książki takie jak Antologja Bridge'a, Król Lear i Hamlet Szekspira — bo dopiero w górach żył pełnią duchowego życia, wzbogaconego głęboką filozofją natury. A mimo to był niezrównanym towarzyszem, pełnym troskliwości o powierzonych mu przyjaciół.

Prelegent ze szczerem uwielbieniem malował tę postać wcielającą ideały najszczytniejszych alpinistów, jak J. G. Pawlikowski i Wlcch Guido Rey. Obaj oni występują przeciw popularyzacji i idącej za nią demokratyzacji alpinizmu, które czyniąc z niego sport, pozbawiają obecnych turystów pełnej rozkoszy obcowania z przyrodą i wrażeń odkrywczych. Dziś reklamowane rekordy turystyczne wynoszą człowieka, a obniżają góry. To też prelegent, przypominając religijną ochronę świętych dolin hinduskich, żąda jej i dla naszych Tatr przez stworzenie parków przyrody. czyli t. zwanych rezerwatów i kończy gorącym apelem do wskrzes enia u nas tego wysokiego taterni twa, które daje więcej duszy człowieka, niż mięśniom.

Plenarne posiedzenie Izby Handlowej w Krakowie.

W dniu 6 b. m. wieczór odbyło się plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przew. prez. Tadeusza Epsteina, w obecności komisarza rządowego Izby naczelnika wydziału przemysł. województwa p. Nowickiego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Prezydjum poczt i telegrafów wiceprezesi Musiał i inż. Gostwicki, oraz przedstawiciel Dyrekcji kolei Dr Jaglarz. Posiedzenie rozpoczął prez. Epstein od wspomnienia poświęconego zmarłemu w lipcu ub. r. prezydentowi m. Krakowa Federowiczowi, długoletniemu prezesowi Izby, poczem przystąpiono do

WYBORU PREZYDJUM IZBY.

Przewodnictwo objął najstarszy wiekiem członek p. Godzicki, który powołał na skrutatorów pp. Froncza i Szancera. Prezydentem Izby został wybrany jednogłośnie po raz ósmy dotychczasowy prezydent p. Tadeusz Epstein, wiceprezydentem ponownie inż. Jan Peroś, delegatem Izby do Prezydjum p. Władysław Zawojski, skarbnikiem nadal p. inż. Leonard Nitsch.

KU LEPSZYM STOSUNKOM.

Po dokonaniu wyboru, prez. Epstein przedłożył sprawozdanie z działalności Izby w ubiegłym roku, zaznaczając, iż prace Izby szły raczej w kierunku uchylenia licznych niebezpieczeństw grożących życiu gospodarczemu, a mniej w kierunku inicjatywnym. Przeprowadzona sanacja skarbu i ustabilizowanie złotego wywołały naturalnym porządkiem rzeczy kryzę gospodarczą. Mowca ma jednak przeświadczenie, że przekroczyliśmy już punkt przełomowy przesilenia i idziemy ku stosunkom lepszym i że drugie półrocze roku bieżącego będzie okresem wzmocnienia podstaw gospodarczych i pomyślnego rozwoju stosunków.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Wniosek o przywrócenie dawnych sądów fakturowych i na podstawie klauzuli: płatny i zaskarżalny (w miejscu wystawienia) napotyka na trudności i ma tylko nadzieję częściowego urzeczywistnienia. — Izba domaga się zdawna przeniesienia spraw szkolnictwa zawodowego do Minist. przemysłu i handlu, poparto otwarcie kursów dla kształcenia nauczycieli Akademji handl. w Krakowie i czynnie współdziałano około utworzenia Instytutu towaroznawczego, na który wstawiono odpowiednią dotację w budżecie Izby.

Dzięki staraniom Izby obniżono nadmierne koszta inkasa, pobierane przez Bank Polski. W sprawie wyrównania długów czeskich doprowadziła Izba łącznie z Izbami handlowemi we Lwowie i Bielsku, oraz Kongregacją kupiecką i krak. Stowarzyszeniem Kupców do zawarcia umowy w Morawskiej Ostrawie.

SPRAWY PODATKOWE.

W sprawie fasji do podatku obrotowego apeluje prez. Epstein do kupiectwa i przemysłu, aby przez składanie zeznań prawdziwych, opartych na podstawach rzeczywistych, umożliwiono mężom zaufania obronę podatników. Projekt rządowy o podatku przemysłowym zawiera postanowienie, wedle którego członków komisji szacunkowych przedstawiać mają nie sfery gospodarcze i ich zrzeszenia, lecz Rady miejskie. Przeciwko tej zasadzie oświadczyć się Izba musi z całą stanowczością, aby nie wprowadzać do komisji czynników innych, niż rzeczowe i na znajomości stosunków gospodarczych oparte.

Mowca przechodzi do kwestji obciążenia życia gospodarczego przez fiskalizm komunalny, t. j. przez rozliczne podatki i opłaty miast i powiatów. Także i gmina Krakowa nie pozostaje w tyle za innemi gminami, utrzymując podatek osiowy i wprowadzając obecnie podatek od szyldów i gabilotek Miasto zobowiązało się do zniesienia podatku osiowego z chwilą wprowadzenia podatku obrotowego, jednak przyrzeczenia tego dotąd nie spełniło.

OTWIERANIE SKLEPÓW.

Mowca przechodzi następnie do kwestji otwierania sklepów, gdzie przymus ustawy pozwala tylko na pracę 10-godzinną, w którą się wlicza 2 godziny odpoczynku. Skutkiem tego brakme zawsze pewnego czasu albo rano, albo wieczorem. Na terenie lokalnym toczą się narady nad zaprowadzeniem pewnych ulg w rannej sprzedaży środków spożywczych. Mowca zwraca się do kupców okręgu z usilną prośbą, aby przestrzegali sumiennie zadekretowanych publicznie godzin zamykania, gdyż ustawa musi być wykonaną.

POCZTA I KOLEJ.

W sprawach ruchu kolejowego nastąpiło pewne polepszenie. Stawki taryfowe od 1 stycznia zbliżyły się do norm przedwojennych, ruch odbywa się obecnie normalnie i bez opóźnień, tylko z powodu stagnacji jest park wozowy mało wyzyskany. Na ogół działalność kolei jest zadawalniającą.

O poczcie tego niestety powiedzieć nie można. Sprawność i punktualność poczty daleką jest od przedwojennej, listy z Warszawy i Lwowa idą 3 dni, telegramy znacznie się opóźniają. Uzyskanie międzymiastowego połączenia trwa bardzo długo. Doszło do tego, iż w śródmieściu Krakowa doręcza się pierwszą pocztę w wielu ulicach dopiero około godziny 12. Podobnie nie da się utrzymać obecny stan rzeczy w budowie nowych stacji telefonicznych, gdzie od kilku miesięcy uzyskanie nowej stacji jest niemożliwe. Z całą też energją dążyć należy do poprawy obecnego stanu rzeczy w dziedzinie komunikacji pocztowej.

Mowca kończy sprawozdanie podziękowaniem za zaszczytny wybór i zapewnieniem, iż i nadal nie będzie szczędził wysiłków w pracy na swem stanowisku.

NADMIERNY WZROST KOSZTÓW PRODUKCJI.

Po przemówieniu prez. Epsteina rozwinęła się ożywiona dyskusja, w ciągu której zabierali głos liczni członkowie. Wśród tych, p. Kosobudzki omawiając sprawę zamykania sklepów stwierdził przeciwieństwa między ciągłem nawoływaniem do intenzywniejszej pracy, a uniemożliwieniem tej pracy przez zarządzenia władz. Mowca skonstatował nadmierny wzrost kosztów produkcji, które ogromnie utrudniają egzystencję przemysłowi i rękodziełu i prosi prezydjum o skuteczną opiekę nad interesami wytwórczości.

Sen. Adelman podniósł znaczenie stanu rolniczego w naszej strukturze społecznej, przyczem zaznaczył, że rezultat sanacji w wysokiej mierze zależeć będzie od podniesienia siły nabywczej włościaństwa. Mowca stwierdza pełne zrozumienie u rządu potrzeb zwłaszcza drobnego przemysłu i rękodzieła, dla których ma być wkrótce rozpoczętą akcja kredytowa.

BUDŻET NA ROK 1925.

w myśl referatu skarbnika ogranicza się w ramach 207.632.59 zł. Budżet przewiduje subwencję dla Akademji handlowej w Krakowie, oraz dla nowego Instytutu towaroznawczego, dla Izby rękodzielniczej, dla Komitetu budowy Domu im. Ks. Piotra Skargi, oraz dla Bursy dla żydowskiej młodzieży rękodzielniczej. Izba uchwaliła preliminarz budżetu.

Następnie Izba uchwaliła nadać sekretarzom Izby Dr. Brunonowi Josefertowi i Dr. Rudolfowi Beresowi tytuł dyrektorów Izby. zaś wicesekretarzom Izby Władysławowi Gaertnerowi i Henrykowi Maissowi tytuł wicedyrektorów.

Na wniosek Komisji budżetowej, przedstawiony przez dyr. Dr. Beresa, uchwaliła Izba utworzyć biuro informacyjno-reklamacyjne dla spraw celnych. Ułożenie zasad organizacyjnych biura i oznaczenie taryfy opłat, powierzono osobnej komisji.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

W dalszym ciągu obrad wicedyr. Izby Dr. Gaertner referował sprawę ubezpieczeń społecznych. Korzystając z okazji zmiany na najwyższem stanowisku rządowem dla spraw i opieki społecznej, ponowiło Prezydjum wszystkie postulaty kół gospodarczych swego okręgu z tej dziedziny, a mianowicie: konieczność jaknajspieszniejszej nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, zape-

wspaniały komunikat o energji Prezydjum miasta, której wpływ sięga aż poza Rudawę i Młynówkę.

Aha, a propos...

Karnawał jeszcze dycha... Co mówię!? nawet się ocknął z melancholji nieco... Mamy w najbliższych dniach, t. j. dziś i jutro bal Machchiawellich, t. j. Szkoły Nauk Potylicznych, redutę Bagatellich pod wezwaniem signore Marjana Maccaroni Dąbrow-Sforsy, oraz bal Uczniów Akademji Sztuk Pięknych pod „znakiem Pogotowia Ratunkowego". Był także u nas śliczny bal lekárski pod znakiem „aqua vitae", na którym wyleczono wszystkich gruntownie z pensji pobranych na 1-go, a na strzemiennego rozdawano recepty p. t. „Jak się bawić przez resztę karnawału bez pieniędzy"?

Jak karnawał tegoroczny wpływa mimo wszystko rozweselająco na ludzkość, dowodzą ogłoszenia matrymonialne we wczorajszych dziennikach. Pewien inżynier, straszny kawalarz, zgłasza zapotrzebowanie na szlachetną pannę, jasno białej płci. Marzyciel!... Takie świetlane istoty już się dziś na kamieniu nie rodzą. Dziś biorą nas za łeb typy takie jak „Ninetka" z Blagateli... Stój! Już widzę, jak z fotelu 47 wstaje jakiś pan srogi, wielbiciel Ninetek i Gilbertek, podnosząc na mnie piorunośną lagę. Wolę czmychnąć przed tym faktem, by nie być „Śpiewakiem własnej niedoli"...

Beta.

wnieni. pracodawcom w zarządach Kas chorych i w Zakładzie pensyjnym połowy mandatów oraz podjęcie gruntownych studjów, mających na celu rewizję ubezpieczeń w kierunku umniejszenia ciężarów bez uszczerbku dla świadczeń na rzecz ubezpieczonych. W ostatnich dniach otrzymało Prezydjum oficjalną wiadomość, że już w najbliższym czasie Ministerstwo Pracy udzieli Izbie projekt odnośnej ustawy do zaopinjowania.

Na zarzuty, podniesione w dyskusji, co do niedomagań pocztowych, udzielił odpowiedzi wiceprezes Dyr. poczt Musiał, stwierdzając, iż główną przyczyna niedomagań pocztowych leży w braku kredytów i niemożności dokonania potrzebnych inwestycyj. Prez. Epstein oświadczył, że poczyni starania, aby generalny dyrektor poczt Mościcki wraz z referentami budżetowymi zbadał na miejscu stosunki pocztowe Krakowa, oraz zach. Małopolski i umożliwił rychłą ich naprawę.

Z niedoli młodzieży akademickiej w Krakowie.

Na zaproszenie zarządu centrali samopomocowych stowarzyszeń akademickich w Krakowie, reprezentanci poszczególnych pism miejscowych mieli sposobność szczegółowego oglądnięcia wszystkich lokali akademickich oraz zapoznania się z potrzebami studjującej młodzieży. Dziennikarze w towarzystwie rektora Uniw. Jag. Ks. Dr. Zimmermanna jako kuratora centrali samopomocowej, rektora Akad. Górn. Krauzego, prof. Dyboskiego, kuratora Domu akademickiego, oraz przedstawicieli młodzieży, objechali szereg wyższych Zakładów naukowych i domów mieszczących kuchnie akademickie, czytelnie bibljoteki, własną drukarnię, składnicę tytoniu, fryzjernię i t. d., a nadto zwiedzili place, na których mają stanąć nowe domy akademickie.

Najdoleglejszą biedą w życiu akademika, taksamo jak zresztą w życiu ogółu naszych obywateli, jest

Bieda mieszkaniowa.

W Krakowie ciągle jeszcze służy tej potrzebie jeden tylko Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich. Przy pięciotysięcznej frekwencji, śmieszną i żałosną zarazem jest cyfra 183 studentów, którzy przy największem ścieśnieniu znajdują pomieszczenie w Domu Akademickim, przepełnionym od góry do dołu. Nadto w bieżącym roku szkolnym korzysta z koszar przy ulicy Rajskiej dalszych 160 akademików. Akademicy zajmują 8 sal koszarowych po 20 w każdej sali, co wpływa ujemnie na zdrowie i wprost uniemożliwia racjonalną naukę. Urządzenie sal akademickich jest czysto żołnierskie, składa się z drewnianych łóżek, rzędem obok siebie postawionych, małych półek na książki i ubranie, oraz wspólnego stołu, stojącego przy zakratowanem oknie.

NOWE DOMY AKADEMICKIE.

Brak pomieszczeń, dający się tak dotkliwie we znaki młodzieży akademickiej, wymaga budowy conajmniej trzech dalszych domów akademickich. Koniecznie potrzebują osobnego domu akademickiego w swej odrębnej dzielnicy około Grzegórzek i ulicy Kopernika studenci medycyny, potrzebują niemniej pilnie własnego domu słuchaczki, których liczba u nas, taksamo jak w całym świecie, ogromnie wzrasta, a bieda, bardziej wstydliwie ukryta, nieraz bywa gorszą jeszcze od nędzy młodzieży męskiej.

Na uzyskanym od miasta placu na gruntach pofortyfikacyjnych między Szkołą Przemysłową a Parkiem Jordana rozpoczęto budowę narazie jednego skrzydła drugiego Domu Akademickiego. Kosztorys tego skrzydła (projektowanego zgoła nie zbytkownie) wynosi 260.000 zł., a całego budynku przeszło dwa miljony. Za solidność tych obliczeń ręczy nazwisko autora projektu, p. architekta Wacława Krzyżanowskiego, który ze znaną dobrze i innym instytucjom społecznym obywatelską bezinteresownością projekt dla Towarzystwa bezpłatnie opracował. Nie mogąc marzyć o wystawieniu drugiego Domu Akademickiego w czasie tak rychłym jak go pilnie potrzeba, postułono się tak powszechnie obecnie stosowaną metodą zaradzenia złemu przez wzniesienie 3 i 4 piętra nad istniejącym dwupiętrowym Domem Akademickim. Piętra te obecnie są prawie że gotowe, ale na pokrycie kosztu ich budowy, który wynosi 208.000 zł., brakuje jeszcze 95.000 zł. Dotychczasowe koszta pokryte zostały w najdrobniejszej części — ofiarnością społeczeństwa, która dała zaledwie 16.000 zł. Jeżeli z tego źródła nie popłynie więcej, nie będzie osiągnięta w bieżącym roku szkolnym nawet ta drobna ulga w opresji mieszkaniowej akademickiej. Dodać przytem trzeba że chodzi także jeszcze o cały koszt urządzenia nowych pięter, który według złożonych już w Towarzystwie ofert wynosi niemniej jak 66.000 zł.

Organizacja słuchaczek „Jedność" wydzierżawiła od gminy plac przy ul. Smoczej, pod Wawelem, na prawie budowy na lat 30 i przystępuje do budowy baraku dla pomieszczenia 60 studentek. Na czele komitetu budowy stoi z ramienia organizacji słuchaczek panna Kulpińska jako prezes.

TANIE KUCHNIE I POŻYCZKI.

Dalszą troską centrali samopomocowej jest zapewnienie młodzieży wszystkich wyższych uczelni tańszych objadów i kolacyj. I tak, istnieją obecnie: w Domu akademickim przy ul. Jabłonowskich kuchnia, która wydaje około 600 obiadów dziennie po 50 groszy, dalej w bursie przy ul. Garbarskiej kuchnia medyków, w Krzysztoforach kuchnia górników, zaś w Akademji Sztuk Pięknych dla słuchaczy tego zakładu.

Trzecią, obok pomocy mieszkaniowej i żywnościowej, formą samopomocy koleżeńskiej w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy zdawna były pożyczki pieniężne, zwrotne po ukończeniu studjów. Potrzeba pożyczek obecnie jest większa, niż kiedykolwiek, zważywszy szczególnie wysokość nowych opłat uniwersyteckich. Niestety, właśnie ta gałąź działalności Towarzystwa bardziej od innych usycha z powodu braku dopływu soków żywotnych w postaci rozporządzalnej gotówki. Wystarczy powiedzieć, że między 1.083 członków Towarzystwa rozdzielono w roku 1924 zaledwie 1.650 zł. pożyczek, a więc przypada tej pomocy przeciętnie niewiele więcej, jak półtora złotego na głowę!

Wielką przeszkodą w racjonalnem fungowaniu tego działu pomocy stanowią poważne zaległości pieniężne dawnych członków Towarzystwa, zajmujących dzisiaj samodzielne stanowiska, którzy nie zwrócili zaciągniętych w czasie studjowania długów; łączna kwota wynosi ponad 150.000 zł.

O POMOC SPOŁECZEŃSTWA.

Z powyższego szkicu działalności Towarzystwa wzajemnej pomocy widać, z jak wielkiemi trudnościami musi się borykać młodzież. Społeczeństwo winno okazać większe zainteresowanie dla potrzeb młodzieży przez popieranie każdej akcji mającej na celu pomoc dla akademika. Bez pomocy społeczeństwa i rządu nie może być mowy o realizacji planów stowarzyszeń akademickich, a temsamem o zapewnieniu bytu młodzieży na czas studjów.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nadużycia poborowe w P. K. U.

Jak już donosiliśmy, w Pow Komendzie Uzup. na m. Kraków wykryto w ostatnim czasie szereg nadużyć na tle poborowem, wskutek czego władze wojskowe zarządziły aresztowanie sierżanta sztabowego Pałasińskiego. W toku dalszych dochodzeń zawieszono w urzędowaniu dwóch sierżantów, oraz trzech oficerów. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy major Żebracki i prok. ppłk. Cięciel.

Do wykrycia całej afery posłużył następujący fakt: Kilka miesięcy temu stawał przed sądem cywilnym w Krakowie niejaki Wettstein, oskarżony o sfałszowanie i podrobienie dokumentów akademickich celem uchylenia się od służby wojskowej przez uzyskanie odroczenia na czas studjów. Po odsiedzeniu kary wymierzonej mu przez sąd cywilny, Wettstein wcielony do armji, zdezerterował i przez dłuższy czas ukrywał się przed żandarmerją wojskową. Ujęty w ostatnich miesiącach ub. roku skazany został przez sąd wojskowy na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Tok dochodzeń przeciw Wettsteinowi w okresie śledztwa wojskowego naprowadził władze wojskowe na ślady nadużyć w P. K. U. i od tego czasu zaczęto pilnie baczyć na sposób urzędowania pewnych podoficerów w urzędzie poborowym.

Spodziewamy się, że Dow. okr. korp. wyda w tej sprawie wyczerpujący komunikat dla uspokojenia opinji publicznej, gdyż dotąd władze wojskowe trzymają szczegóły nadużyć w ścisłej tajemnicy.

Sprzeniewierzenie w Intendanturze.

Równocześnie niemal z aferą poborową wyłoniły się nowe nadużycia, tym razem w intendanturze wojskowej. Z polecenia prokuratorji aresztowano onegdaj kpt. Zatloukala pod zarzutem sprzeniewierzenia kilkudziesięciu tysięcy złotych na szkodę skarbu wojskowego.

Pogłoski o zawieszeniu w urzędowaniu dowódcy żandarmerji krakowskiej płk. Andryszczaka nie odpowiadają prawdzie. Płk. Andryszczak przebywa od dłuższego czasu na urlopie i powraca 24 b. m. do służby.

Wiec akademicki.

Zwołany przez „Komitet dla walki o obniżenie opłat akademickich" wiec ogólno-akademicki odbył się wczoraj w sali Kopernika, przy bardzo małym udziale młodzieży; przybyło zaledwie dwustu kilkudziesięciu studentów, co na przeszło 6 tysięcy młodzieży akademickiej w Krakowie stanowi bardzo mały odsetek. W imieniu komitetu złożył sprawozdanie p. Kotyza; komitet uzyskał rozłożenie opłat na trzy raty i fundusz pożyczkowy dla niezamożnych. Sprawozdanie poddali ostrej krytyce przedstawiciele licznie zgromadzonej lewicy i przeforsowali wniosek o nieprzyjęcie sprawozdania komitetu. Zamiast jednak — jak nakazywałaby konsekwencja — wybrać z pośród siebie nowy komitet i akcję dalej prowadzić, zadowolili się przekazaniem sprawy Centrali Akad. Stowarzyszeń samopomocowych, jak to proponował komitet. W imieniu młodzieży popierającej komitet złożył p. Bielecki oświadczenie, że w dalszym ciągu, uważając tę sprawę za apolityczną i nie widząc w niej żadnej „walki klas", popierać będzie dalszą akcję w kierunku obniżeniai opłat.

5.000 bezrobotnych w województwie krakowskiem.

Jak się dowiadujemy, stan bezrobocia w miesiącu styczniu na terenie województwa krakowskiego uległ znacznemu pogorszeniu. Podczas gdy w grudniu ub. roku liczba bezrobotnych wynosiła 4.329 osób, to w miesiącu styczniu cyfra ta wzrosła do 4.974 osób. Wzrost liczby bezrobotnych spowodowany został w pierwszym rzędzie zastojem w ruchu budowlanym, oraz dalszą redukcją robotników w fabrykach i kopalniach.

Nowy regulamin Dyrekcyj kolejowych.

Rozporządzeniem z dnia 19 stycznia b. r. za Nr. Pr. 271/25 zarządził pan minister kolei wprowadzenie w życie z dniem 1 stycznia 1925 r. nowego regulaminu Dyrekcji Kolei Państwowych.

Regulamin ten zmienia dotychczas używane tytuły, przywiązane do stanowisk kierowniczych w Dyrekcjach i wprowadza nowe, a mianowicie w zamian „Prezes Dyrekcji" tytuł „Dyrektor Kolei Państwowych", zamiast „Dyrektor Wydziału" tytuł „Naczelnik Wydziału", zamiast „Naczelnik Działu" tytuł „Kierownik Działu".

W korespondencji służbowej należy posługiwać się wyłącznie nomenklaturą, przewidzianą nowym regulaminem Dyrekcji.

Kraków, 8 lutego.

16° C. W SŁOŃCU, a 10 w cieniu znaczyły wczoraj termometry w Krakowie. Jest to temperatura niewątpliwie nie notowana o tej porze od całych dziesiątek lat.

ODZNACZENIE. Prezydent Rzeczypospolitej nadał złoty Krzyż Zasługi inż. Adamowi Machniewiczowi, kierownikowi państw. Zarządu drogowego w Oświęcimiu, w uznaniu zasług, położonych przy budowie mostu na Sole.

ZMIANY W SĄDZIE. W dniu wczorajszym objął kierownictwo II Senatu w sądzie okr. karnym w Krakowie s. s. o. Stokłosa z Międzychodzia w Poznańskiem; dotychczasowy kierownik tego senatu sędzia Feil, przeniesiony został do sądu okr. cywilnego.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Na obecną wystawę obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4) nadesłali prace nast. artyści: T. Cybulski, A. Mroczkowski, J. Karszniewicz, L. Kowalski, T. Korpal, M. Ruzamski, J. Pieniążek, I. Waśkowski, Z. Dziurzyńska-Rosińska, S. Szwarc, B. Barbacki, F. Jabłczyński i S. Majchrzak (rzeźby).

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w ubiegłym tygodniu, t. j. od 1—7 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 9, na dyfteję 1, na odrę 1, na dur brzuszny 1 osoba obca, na czerwonkę 1 osoba obca.

KOMUNIKACJA KOŁOWA NA ULICACH MIASTA. Magistrat wydał zakaz jazdy wszelkimi wozami ciężarowymi tak automobilowymi, jak i zaprzęgami ul. Kopernika, jak i Botaniczną między ul. Kopernika, a ul. Lubicz, oraz w obrębie całego śródmieścia z wyjątkiem ul. Franciszkańskiej, Placu WW. Świętych, oraz ul. Dominikańskiej. Samochodami ciężarowymi oraz zaprzęgami ciężarowymi wolno przejeżdżać przez Śródmieście tylko wtedy, jeżeli przewożone przedmioty ma się stamtąd odwieść lub przywieść. — Niedopuszczalny jest wreszcie przejazd automobilami bez obręczy gumowych ul. A. Potockiego, Basztową, Dunajewskiego, Podwale i Straszewskiego.

INWALIDZI WOJENNI, WDOWY I SIEROTY WOJENNE, pobierający rentę z krakowskiej Izby skarbowej, winni do końca lutego b. r. zgłosić się do Związku Inwalidów, ul. Podzamcze l. 30, celem odbioru deklaracyj, na podstawie których Izba skarbowa wypłaca im renty.

W SPRAWIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbyło się onegdaj w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie nadzw. komisji rozjemczej, celem ustanowienia warunków pracy i płacy dozorców domowych na rok 1925. W posiedzeniu wzięli udział: inspektor pracy Smyczyński, del. Min. sprawiedliwości radca Dr Markiewicz, przedstawiciel Min. spraw wewnętrznych, przedstawiciele Towarzystw właścicieli realności pp.: Dr Mussil i Askenaze, z ramienia Chrz. Zw. zawodowych pp. Hofmann, Jodłowski i Wójcik. Po wysłuchaniu opinji stron, oraz przeczytaniu przedłożonych przez nie projektów warunków pracy i płacy, inspektor pracy zamknął posiedzenie z tem, że orzeczenie zostanie wydane na piśmie. Ogłoszenie to będzie także podane w „Monitorze Polskim".

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KAT. LIGI PARAFJI ŚW. FLORJANA dzisiaj, w niedzielę, o godz. 4 po poł., w redakcji „Ludu Katolickiego" (ul. św. Filipa 17). Referent ks. Ferdynand Machay. Goście mile widziani.

KONKURS NA ŻYWOTY ŚWIĘTYCH POLSKICH. Sąd konkursu hagjograficznego Uniwersytetu lubelskiego postanowił przedłużyć termin nadsyłania prac konkursowych do 1 stycznia 1926 roku. Warunki konkursu w kancelarji Uniwersytetu.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Poniedziałek 9 b. m. Jerzy Hulewicz: O Arunie i o moim teatrze (ze współudziałem art. dram. p. St. Wysockiej); wtorek 10 b. m.: Wieczór muzyki kameralnej (prof. Bol. Kopystyński, St. Eibenschütz, Otto Gross); środa 11 b. m. prof. Uniw. Dr Juljan Talko-Hryncewicz: Z dawnych wspomnień o Litwie Kowieńskiej; czwartek 12 b. m. Franc. Ksaw. Pusłowski: Cywilizacja a kultura. — Początek o godz. 7 wiecz.

KURS NAUKI KILIMÓW pod fachowem kierownictwem rozpoczyna się 15 lutego w Tkalni kilimów „Tatry", Bonerowska 14.

BIURA ZARZĄDU HARCERSTWA — oddziału krakowskiego mieszczą się przy ul. Brackiej l. 1, I p. Godziny urzędowe od 6—7 wieczorem we wtorki i piątki.

ODWOŁANIE. Z Konwentu OO. Franciszkanów otrzymujemy pismo: Według przepisów kościelnych, nie można dozwolić gry na mandolinach w czasie nabożeństw. Dlatego odwołuje się ogłoszenie o występie Koła Mandolinistów w kościele OO. Franciszkanów podczas Mszy św. o godz. 12, które podano do wiadomości bez porozumienia się z zarządem kościoła.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Miód kasztelański"; wieczorem „Idjota".
Poniedziałek: „Fotel 47".
Wtorek: „Śpiewak własnej niedoli".
Środa: „Aruna" J. Hulewicza (nowość).
Czwartek: „Aruna" J. Hulewicza (nowość).

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Bachantka".
Poniedziałek: „Bachantka".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po południu „Krowoderskie Zuchy"; wieczorem „Kocioł wiedźmy".
Poniedziałek: „Ninetka".

Repertuar koncertowy.

Środa 11 b. m.: Józef Szigeti, skrzypek.

WANDA: „Za jedną noc" (pod flagą proroka), dramat w 7 aktach.
SZTUKA: „Tydzień miłości"; w roli głównej Conway Tearle, Hrabina de Langeais.
PROMIEŃ: „Apaszka Paryża". W głównej roli Pekky Kompson.
ZACHĘTA: Ostatni pożegnalny program „Tajemnica przystanku tramwajowego".
UCIECHA: „Most westchnień", 2 serje, 12 aktów.
REDUTA: „Manuk Eskimos" (Gość z północy), oryginalne zdjęcia z kraju wiecznego lodu.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Jeszcze przed końcem karnawału grana będzie pełna humoru i nadzyczaj komicznych sytuacyj krotochwila Piotra Vebera: „Ludka". Teatr pomyślał też o przedstawieniach dla młodzieży i w niedługim czasie wystawi w nowej, wspaniałej szacie „Szklaną górę" Sarneckiego.

OPERETKA „NOWOŚCI". We środę i czwartek po poł. premjera bajki Hertza „Zaklęte trzewiczki" napisanej specjalnie dla dzieci i młodzieży. Kuratorjum szkolne udzieliło pozwolenia młodzieży szkół powszechnych i średnich na branie udziału w powyższem przedstawieniu.

Z „BAGATELI" komunikują: W niedzielę 8 b. m. powraca na afisz atrakcyjna sztuka rosyjskiego pisarza Grigorja Ge: „Kocioł wiedźmy", obfitująca w momenty o silnem napięciu dramatycznem. W przygotowaniu słynna sztuka Kisielewskiego „W sieci".

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELLE ŚW. PIOTRA dzisiaj, w niedzielę 8 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12 chór męski Sem. naucz. z orkiestrą pod kier. prof. Fr. Koniora, wykona mszę d'Archambeau. Organy ak. K. Konior.

Kronika karnawałowa.

Wieczór taneczny „Odrodzenia" odbędzie się w niedzielę 8 bm. w lokalu własnym, Kanonicza L. 15. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Początek o godzinie 8 wieczór.

Raut chóru akademickiego we wtorek 10 b. m. o godzinie 9 wieczór w artystycznie przybranych salach Towarzystwa Strzeleckiego (ul. Lubicz). Wstęp tylko za okazaniem imiennych zaproszeń 5 zł., akademicki 2 zł. Stroje wieczorowe. Zaproszenia w II. Zakładzie chemicznym ul. Jagiellońska 22 codziennie od 7—8 wieczór.

Z sali odczytowej.

O rezultatach gospodarki sowieckiej w Rosji będzie mówił Dr A. Heydel w sali Kopernika Coll. Novi dziś t. j. w niedzielę o godz. 6 wieczór.

O wychowaniu fizycznem młodzieży będzie mówił prof. Dr Ciechanowski w poniedziałek 9-go b. m. o godz. 7 wieczór w Muzeum przemysłowem, Smoleńsk 9.

Katolicyzm a Polak współczesny. Na ten temat wygłosi odczyt Dr Paciorkiewicz, prof. Uniwersytetu lubelskiego, w poniedziałek 9-go b. m. o godz. 5 po południu w sali 39 Collegii Novi. Wstęp 1 zł., dla młodzieży 50 gr.

Zgubiony złoty zegarek.

W ostatnią niedzielę, 1. lutego, w czasie nabożeństwa o godz. 12. w południe w kościele N. Marji P. zgubiono złoty zegarek (damski) z łańcuszkiem. Właściciel zechce się zgłosić w zakrystji kościoła Najśw. Panny Marji. 203

Ze sportu.

Korona—Wisła. Odłożone poprzedniej niedzieli z powodu złego stanu boiska, zawody przyjacielskie pomiędzy pierwszemi drużynami Wisły i podgórskiej Korony, odbędą się nieodwołalnie w najbliższą niedzielę, t. j. 8 b. m., o godz. 11 min. 15, na boisku Wisły.

Zrzeszenie polskich sędziów piłki nożnej. Z inicjatywy piłkarskich sędziów stołecznych, 1-go lutego odbył się zjazd przedstawicieli sześciu najpotężniejszych ośrodków życia piłkarskiego, więc: Krakowa, Lwowa, Poznania, Torunia i Warszawy. Zebrani uchwalili jednogłośnie powołanie do życia centralnej organizacji pod nazwą „Zrzeszenie Polskich Sędziów Piłki Nożnej", któraby była instytucją zupełnie autonomiczną i zależną od P. Z. P. N. jedynie w sprawach związanych bezpośrednio z prowadzeniem zawodów piłkarskich. Koncepcja powyższa będzie przedmiotem obrad walnego zgromadzenia P. Z. P. N.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Nieurodzaj roku ub. w cyfrach.

Niepokój, jaki zapanował w społeczeństwie na pierwsze wieści o nieurodzaju w roku ub., okazał się aż nadto uzasadniony. Dzięki ogłoszonej ostatnio statystyce zbiorów w r. 1924, można sobie wyrobić już dokładny obraz rozmiarów klęski nieurodzaju, jaka nas dotknęła. Najlepiej uwydatni się to w porównaniu z wynikami zbiorów w r. 1923. Statystyka objęła cztery gatunki najważniejszych zbóż i zbiory ziemniaków.

Pszenicy zebrano w r. 1923 13.536.000 q., natomiast zbiór w r. 1924 dał tylko **8,844.000 q.**, co w wyniku równa się niedoborowi **4,692.000 q. Niedobór w życie** w r. ub. wyrazi się w nader poważnej cyfrze 23.078.000 q., jeżeli uwzględnimy 59,624.000 q. zbiorów w r. 1923, a tylko 36,548.000 q. w r. 1924. **Jęczmienia** zebrano w r. 1923 ogółem 16.555.000 q., podczas gdy w r. 1924 12,081.000 q., co równa się niedoborowi 4,474.000 q. **Zbiór owsa** z 35,224.000 q. w r. 1923 spadł na **24,120.000 q** w r. 1924, co w rezultacie daje 11,104.000 q. mniej niż w r. 1923. Jedynie przy ziemniakach należy zanotować lekką tylko nadwyżkę zbiorów, która wyrazi się w cyfrze 3,754.000 q. Zbiór w ub. r. wyniósł 268.686.000 q., a w r. 1923 264.942.000 q.

Ogółem więc niedobór zbóż wynosi 43,346.000 q. Jeżeli więc przyjmiemy, że ludności w Polsce jest 28 milj., to na głowę wypadnie obecnie **okrągło 291.4 kg.**, w porównaniu z 446.2 kg. w r. 1923. Niedobór więc w **porównaniu** z r. 1923 wynosi 154.8 kg. wspomnianych czterech gatunków zbóż na głowę. W uzupełnieniu należy jeszcze zaznaczyć, że z wyjątkiem żyta obszar obsianej powierzchni w r. 1924 zwiększył się we wszystkich innych gatunkach, w porównaniu z r. 1923.

Co się tyczy województwa krakowskiego, to według statystyki zużyto pod wspomniane cztery gatunki zbóż i pod ziemniaki **684.000 ha ziemi,** z czego zebrano **2,499.000 q. zbóż i 12,395.000 q. ziemniaków.**

Zachodzi teraz pytanie, w jak wysokim stopniu ten nieurodzaj dotknie nas ze względu na aprowizację, czyli innemi słowy, ile będziemy musieli sprowadzić zboża z zagranicy. Sprawa ta jest przedmiotem rozważań czynników miarodajnych. Tu można tylko powtórzyć za „Merkurym Polskim", że zapotrzebowanie importowe naszego kraju ponad normę wyprodukowaną wewnątrz, nie dojdzie do tak dużych rozmiarów, jak przewidywały statystyki z przed dwóch miesięcy. Skutkiem bowiem ogólnego kryzysu i braku środków obrotowych potrzeby stały się mniejsze i dowóz z zagranicy **nie przekroczy w tym sezonie 15 tysięcy wagonów.**

Ta cyfra musi uderzyć wobec tej, jaką przytoczyliśmy na początku. Należy jednak pamiętać, że cyfry powyższe odnoszą się do porównania wyników zbiorów w r. ub. ze zbiorami w r. 1923, który jak wiadomo odznaczył się bardzo dobrym urodzajem, co pozwoliło nam nader znaczną nadwyżkę wywieźć zagranicę. Dlatego w rzeczywistości sytuacja nie jest jeszcze tak bardzo tragiczna, jakby to wynikało ze wspomnianej statystyki. **M.**

Bilans Banku Polskiego po dzień 31 stycznia

Zapas złota w ciągu ostatniej dekady stycznia wykazuje przyrost o 130 tys. zł. i wynosi **w dniu 31 stycznia 104.250 tys. zł.**

Zapas walut netto — z powodu mniejszego zaofiarowania, spowodowanego większą podażą w grudniu, zmniejszył się o 9.6 milj. zł. i wynosi 230 milj. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 8.7 milj. zł., pożyczki zabezpieczone papierami procentowemi o 3.4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — jak zwykle na ultima miesiąca — wzrósł znacznie, bo o 65 milj. zł. Równocześnie zmniejszyły się o 64.6 milj. zł. rachunki żyrowe.

Podatek kwaterunkowy.

Podatek ten pobierany będzie **od mieszkań na obszarze gmin miejskich.** Podatkiem obłożono tylko lokale w miastach, **a nie wiejskie**, a to dlatego, że kwaterunek stały dotyczy przeważnie miast. Podstawą wymiaru podatku kwaterunkowego ma być faktyczne komorne od mieszkań, podlegających ochronie lokatorów, a pełne umówione komorne od mieszkań, nie podlegających ochronie lokatorów.

Podatek ten będzie płatny **w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku w ratach kwartalnych z dołu,** w wysokości, ustanowionej **na 4% podstawy wymiaru.** Według obliczeń Ministerstwa Skarbu, podatek przez lat 10 przyniesie **200 milj. zł.** Z tego tylko część pójdzie na budowę, reszta na administrację funduszu kwaterunku oraz na dopłaty na rzecz gmin.

BEZROBOTNI W POLSCE

Według danych statystycznych cyfra bezrobotnych z końcem stycznia wynosiła 172.420. Z tego przypada na Łódź 40.000. Śląsk 38.000 Sosnowiec 8.000, Warszawę 5.000, Białystok 4.000.

Kronika ekonomiczna.

SFINALIZOWANIE POŻYCZKI AMERYK. W POŁOWIE B. M. „Express Poranny" podaje, że umowa o pożyczkę amerykańską dla Polski zawartą będzie prawdopodobnie 14 b. m. Obecnie rokowania tyczą się formalności związanych z podpisaniem pożyczki.

„KUPIEC POLSKI", DWUTYGODNIK, ORGAN KRAK. KONGREGACJI KUPIECKIEJ. Krakowska Kongregacja kupiecka przystąpiła do wznowienia wydawanego dawniej pod tymsamym tytułem własnego organu. Przedewszystkiem sam fakt ten należy powitać z uznaniem, jest on bowiem dowodem ożywiającej się działalności tej długi czas mało ruchliwej organizacji kupieckiej. Założenia, jakie stawia sobie to pismo w pierwszym numerze streszczają się w następującej dewizie: „Wychować nowe pokolenie kupca-obywatela świadomego obowiązków Ojczyzny, informować sfery kupieckie o ich prawach i obowiązkach, współpracować z innemi organizacjami kupieckiemi".

Dział informacyjny postawiony jest w nowem tem piśmie na wysokim poziomie. Obszerny dział spraw podatkowych może mieć duże praktyczne znaczenie. Artykuł p. Stefana Porębskiego p. t. „Co dalej?" rzeczowo kreśli podłoże obecnego kryzysu, zaś prof. St. Nycz w „Księgowości u kupca" wskazuje na wielkie korzyści ze starannego prowadzenia ksiąg w handlu. Za bardzo celowe uważamy wprowadzenie interesującego działu: „Wiadomości Bratnich Stowarzyszeń" informującego o działalności innych organizacyj kupieckich.

Ujemną stroną tego pisma jest dość jeszcze chaotyczny układ treści, utrudniający jej przegląd. Sądzić jednak należy, że i te wady, technicznej natury, zostaną z czasem usunięte. **j. w.**

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica targowa 72/74 — 42—43, żyto targowe 67/68 — 34.50—35.50, owies dworski 33—34, targowy 30—32, łubin żółty 18—19, makuchy lniane 32—33, makuchy rzepakowe 25—26, słoma długa żytnia 8.00—8.50, rzepak zimowy 48—49, siemię lniane 45—46, ziemniaki gorzelniane 6.00—6.50.

Mąka pszenna 50% krakowska 62.50—63. Tendencja spokojna i niezmieniona.

Wtorek: „Śpiewak własnej niedoli".

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 27.93, Londyn 24.87.5, Nowy York 51.85, Belgja 26.62, Włochy 21.48, Hiszpanja 74.10, Holandja 268.75, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73, Sztokholm 139.75, Oslo 79.25, Kopenhaga 92.25, Sofja 37.75, Praga 15.30, Warszawa 100.00, Budapeszt 0.71.7, Białogród 8.35, Ateny 8.60, Konstantynopol 275, Bukareszt 2.67.5, Buenos Aires 9.97. Tendencja spokojna.

Nadesłane.

Przegląd wydawnictw.

ŻYWOT SŁUGI BOŻEJ MAR. FRANCISZKI SIEDLISKIEJ, ZAŁOŻYCIELKI SIÓSTR NAJŚW. RODZINY Z NAZARETU. Tłomaczenie z włoskiego. Kraków 1924; stron 510 z rycinami.

Zaraz po śmierci Matki Franciszki Siedliskiej († 21 listopada 1902 w Rzymie) pisał ś. p. Arcybiskup Symon do kogoś ze znajomych, że Siostry Nazaretanki skrzętnie zapisują wszelkie wspomnienia odnoszące się do ich Założycielki, leżącej jeszcze na marach, że pilnie notują wszelkie jej słowa przez siebie zapamiętane. Czytającemu te słowa mimowoli przychodziło na myśl, że one zapiski mogą kiedyś posłużyć za materjał dowodowy do procesu beatyfikacyjnego; jakoż nie zdziwił nas wcale edykt kard.-wikarego Ojca św. w Rzymie, który i w Krakowie na drzwiach kościelnych umieszczony widzieć możemy, edykt wzywający wszystkich, coby mieli jakie pisma Matki Franciszki Siedliskiej lub wiedzieli coś do niej się odnoszącego, by to wszystko władzy kościelnej nie omieszkali zakomunikować. Ale w pierwszej linji one notatki Nazaretanek, a przedewszystkiem pisma ich Założycielki posłużyły dwom prałatom rzymskim życzliwym Zgromadzeniu, do napisania jej obszernej biografji. Jeden z nich, to Wincenty Sardi, arcybiskup cezarejski, który zmuszony przez śmierć do przerwania rozpoczętego dzieła, miał mieć kontynuatorem arcybiskupa damasceńskiego Karola Sica. Obaj oni znali osobiście Matkę Siedliską, a ktokolwiek miał szczęście z nią kiedy rozmawiać, ten chętnie będzie musiał przyznać, jak trafną jest ogólna charakterystyka Założycielki Nazaretanek, jaką arcybiskup Sica zamieścił w przedmowie, a którą innemi słowy, ale w tym samym sensie wyraził ks. prałat Chotkowski, pisząc w liście do obecnej Przełożonej Generalnej, P. Laurety Lubowidzkiej, że kiedy „poznałem Matkę Założycielkę — zrobiła na mnie wrażenie polskiej pani, gościnnej i uprzejmej. Na jej twarzy jaśniała pogoda ducha, którą Tomasz à Kempis nazywa „multa pax", wielki pokój i niezrównana dobroć, która świadczy o wielkiej miłości Pana Jezusa".

Z książki, o której mowa, dowiadujemy się, że Franciszka Siedliska, urodzona 1842 z zamożnej rodziny na Mazowszu, idąc za wskazówkami otrzymanemi za pośrednictwem dwóch pobożnych zakonników, postanowiła prowadzić dalej dzieło rozpoczęte przez tercjarki franciszkańskie w Lublinie, t. j. by życie ukryte na wzór Najśw. Rodziny w Nazarecie poświęcić wychowywaniu panien, przygotowywaniu dzieci do Sakramentów św., opiece nad sierotami i ubogimi, pracy w szpitalach, nawiedzaniu chorych. Początki Zgromadzenia zawiązanego za błogosławieństwem Piusa IX sięgają r. 1873 w Rzymie, gdzie jest główny dom; w 9 lat później powstał drugi w Krakowie, w 1885 pierwszy w Ameryce Półn. Pan Bóg pobłogosławił rozwojowi tego dzieła, które pod koniec r. 1921 liczyło w Europie domów 17, (z tego w Koronie i Litwie 13), a w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki 65.

Tłomaczenie dzieła z włoskiego wzorowe i w kilku tylko miejscach użyto niewłaściwie wyrazu „święty" zamiast „świątobliwy". W imię dokładności należy też zauważyć, że Biskup Łętowski, acz zamieszkały w Krakowie, nie był biskupem krakowskim; że Biskup Szymański nie był ani sufraganem warszawskim, ani biskupem płockim, jeno biskupem podlaskim. Ale której pomyłki wytłomaczyć sobie nie możemy, to dwukrotnego oznaczenia daty Bierzmowania na Niedzielę Trójcy św. dn. 8 czerwca 1855 i to na podstawie Pamiętnika Matki Siedliskiej; tymczasem kalendarz na r. 1855 dowodzi, że ta niedziela była dn. 3 czerwca.

Oprócz portretu Założycielki dzieło to zawiera ryciny przedstawiające różne chwile z jej życia, a choć treść tych „obrazków" prawdziwa, to układ trochę fantazyjny; dobre to dla wydawnictw popularnych, ale nie dla dzieła historycznego. I jeszcze jedna uwaga na koniec. Wiadomo, że Polska zwana „Matką Świętych", ma mało stosunkowo swych Synów i Córek podniesionych do czci ołtarza, a żadna Polka dotychczas nie była kanonizowana. Dobre są, ale jeszcze nie wystarczą same uchwały sejmowe, a za dni naszych wieców katolickich, by się starać o kanonizację jakiego świętego, ale wykonania tych uchwał nie wolno omieszkiwać. Pouczający przykład w tej mierze daje nam Zgromadzenie SS. Nazaretanek, jakoż życzymy mu pomyślnego skutku jego usiłowań: w każdym razie, jak słusznie ks. Biskup Jełowicki pisze: „ta książka całemu społeczeństwu objawi, że do wykwitu świętości naszych czasów nie tylko należą Włochy i Francja, ale i nasza Polska"... M. B.

O. JACEK WORONIECKI: „Katolicka etyka wychowawcza". Część pierwsza. Nakład Księgarni św. Wojciecha, 1925, stron 232, in 8°.

Przewodnią myślą autora było wykazanie nierozerwalnej łączności między etyką a pedagogiką, w której odrębnego istnienia nie ma. Toteż w dziele niniejszem przedstawił on według zasad św. Tomasza z Akwinu całokształt zagadnień etycznych z uwydatnieniem ich znaczenia wychowawczego. Wykład jest poważny, lecz dostępny dla ogółu czytelników inteligentnych, nacechowany tą głęboką znajomością duszy ludzkiej, jaką obdarzeni byli wielcy pisarze scholastyczni, a pozbawiony tonu polemicznego, tem większe sprawia wrażenie.

Książkę swoją O. Woroniecki przeznaczył dla katolików wierzących, zwłaszcza studentom studjującym teologję lub filozofję, może ona oddać cenne usługi, gdyż dotychczas o etyce mieliśmy tylko podręczniki szkolne. Jednakże i nie-katolicy, którzyby pragnęli poznać naukę Kościoła o życiu moralnej, zdobędą w „Etyce wychowawczej" niezbędne dla siebie wiadomości.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.